WARSZAWA, PIĄTEK 6 CZERWCA 1947 R. (A)

Cena numeru 3 złote

Nr. 150 (939)

ROK 53

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12-ej DO 2-ej PO POŁUDNIU

ADMINISTRACJA CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej

KONTO W BANKU »SPOŁEM« ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195

KONTO W P.K.O. Nr I-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P.P.S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA i ADMINISTRACJA WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

REDAKTOR NACZELNY	8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI	8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA	8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ	8.85-05
ZARZĄD DRUKARNI	8.85-06
DRUKARNIA	8.79-61

Anglia nie podpisze

odrębnego pokoju z Niemcami

WASZYNGTON (PAP). Przemawiając na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Senatu, sen. Vandenberg wyraził przypuszczenie, że St. Zjednoczone być może „będą wkrótce zmuszone" do podpisania odrębnych traktatów pokojowych z Niemcami i Austrią i do ewentualnego zawarcia paktu w sprawie międzynarodowej kontroli energii atomowej bez zgody ZSRR.

(Jak wiadomo z projektem takim wystąpił b. prezydent Stanów Zjednoczonych, Herbert Hoover).

LONDYN (SAP). W. Brytania sprzeciwia się podpisaniu oddzielnego traktatu z Austrią i Niemcami. Aluzję taką zrobił w swoim ostatnim przemówieniu amerykański senator Vandenberg.

W londyńskich kołach miarodajnych uważają, że taka decyzja w obecnych okolicznościach zaszkodziłaby utrzymaniu pokoju w świecie i zniszczyłaby szanse listopadowej sesji czterech ministrów w Londynie.

LONDYN (PAP). Korespondent dyplomatyczny agencji Reutera pisze: „Ostatnie oświadczenie Bevina na zjeździe Partii Pracy w Margate, w którym podkreślił on wagę, jaką przywiązuje do wyników konferencji listopadowej rady ministrów spraw zagranicznych, wskazuje na to, że polityka brytyjska jest obecnie ściśle związana z koncepcją podpisania pokoju wspólnie przez wszystkie cztery wielkie mocarstwa, czy to z Niemcami, czy też z Austrią".

Obrady plenum K. C. Z. Z.

JEDNOLITY RUCH ZAWODOWY

to siła świata pracy

Rady Zakładowe muszą zająć należną im pozycję

Referat tow. Kuryłowicza Sekretarza Generalnego KCZZ

W czasie wczorajszego posiedzenia plenarnego Komisji Centralnej Związków Zawodowych, tow. Adam Kuryłowicz, Sekretarz Generalny KCZZ. wygłosił referat na temat zagadnień organizacyjnych ruchu zawodowego, który w streszczeniu podajemy poniżej Referaty tow. tow. Motyki i Sokorskiego — również wygłoszone wczoraj — znajdzie czytelnik na stronie 3.

Na wstępie tow. Kuryłowicz zaznaczył, że jednolity ruch zawodowy w Polsce jest dla świata pracy największym zwycięstwem i największym dobrem, jakie osiągnął. Nakłada on jednak wielką odpowiedzialność na klasę pracującą.

Klasa robotnicza z niebywałym entuzjazmem i poświęceniem przystąpiła do odbudowy zniszczeń wojennych w zrozumieniu, iż jedynie praca człowieka w zespole narodu — w oparciu o sprawiedliwy podział dochodu społecznego — zapewnia człowiekowi pracy dobrobyt.

Bezpartyjny ale nie apolityczny

Jednolity ruch zawodowy jest bezpartyjny, lecz nie apolityczny, gdyż wyrósł z ideowej walki z kapitalizmem i musi ten kapitalizm zwalczyć, a na jego gruzach wybudować ustrój socjalistyczny.

Pierwszy etap tej walki zakończony został zwycięstwem mimo, że elementy kapitalistyczne błąkają się jeszcze w naszym życiu gospodarczym. Obecnie przystępujemy do drugiego etapu budowania nowego ustroju. Wybiła godzina, gdy na arenie historii polskiej pojawiła się klasa pracująca, która zdaje sobie sprawę, że czekają ją liczne przeszkody, lecz, że dzięki jedności ruchu zawodowego i swej sile, zdolna będzie zwalczyć wszelkie trudności, stojące na drodze do realizacji budowy nowego, szczęśliwego i sprawiedliwego ustroju społecznego, w którym każdy człowiek będzie wolny.

Niepożądane objawy

Przechodząc do omówienia spraw organizacyjnych ruchu zawodowego, tow. Kuryłowicz wskazał na pewne niepożądane objawy walki politycznej, przy wyborach do władz związkowych. Zaznaczył przy tym, iż w niektórych radach zakładowych, zamiast konstruktywnej pracy, dochodzi do tarć, mających na celu niezdrową rywalizację pewnych grup politycznych, którą wysuwa się jako najważniejsze zadanie ruchu zawodowego. Tow. Kuryłowicz potępił tych działaczy związkowych, którzy rozgrywki grupowe wysuwają na pierwszy plan.

Następnie mówca przeszedł do omawiania sprawy wyborów do rad zakładowych, których termin zbliża się obecnie. Komisja Centralna ZZ kładzie wielki nacisk na to, aby te wybory odbyły się normalnie, gdyż uważa, że rada zakładowa jako najmniejsza komórka organizacyjna ruchu zawodowego, jest jednocześnie podstawowym jego składnikiem.

Rola rady zakładowej

Rola rady zakładowej nie powinna ograniczać się jedynie do obrony pracowników, ale powinna opierać się na najszerzej pomyślanej współpracy z zarządem fabryki. Jej zadaniem jest czuwanie, by sprawność produkcji, wydajność pracy, rentowność zakładu, celowość inwestycji, oszczędność wydatków — wszystkie te czynniki produkcji były sharmonizowane, gdyż podniesienie produkcji leży w interesie całej klasy robotniczej.

Z kolei mówca zwrócił uwagę na pewne braki i niedociągnięcia w strukturze organizacyjnej związków zawodowych. Dla usprawnienia organizacji związkowej naczelne władze związkowe wysuwają myśl, by rady zakładowe stanowiły w strukturze organizacyjnej oddziały związków, nad którymi powstałaby nowa komórka organizacyjna, — zarząd okręgowy związków, mający za zadanie koordynację i kontrolę pracy na terenie, który by bezpośrednio podlegał zarządowi głównemu danego związku zawodowego.

Tak pomyślana i wypróbowana już w niektórych wypadkach struktura organizacyjna usunęłaby dotychczasowe niezdrowe objawy istnienia oddziałów związku liczących nieraz po kilkanaście a nawet po kilkadziesiąt członków.

Komórki terenowe

Dla usunięcia tych niedociągnięć KCZZ powołał powiatowe (miejskie) Rady Związków Zawodowych i Okręgowe Komisje Związków Zawodowych. Wydano jednocześnie regulamin i fundusze na utrzymanie tych jednostek organizacyjnych. Następnie referent omówił szczegółowo zadania i kompetencje okręgowych komisji związków zawodowych i powiatowych rad związków zawodowych.

Naszym celem jest budowa trwałej, świadomej i jednolitej organizacji zawodowej dla dobra klasy pracującej — zakończył tow. Kuryłowicz.

Pierwsze ofiary na pomnik Towarzysza Niedziałkowskiego

W odpowiedzi na zamieszczony we wczorajszym „Robotniku" apel CKW PPS, wzywający do składania symbolicznych złotówek na pomnik tow. Mieczysława Niedziałkowskiego — wpłynęły już pierwsze ofiary:

Wczoraj późnym wieczorem tow Kobrzyński z Komitetu Stołecznego OM TUR przyniósł do naszej redakcji 4123 zł.

Sumę tę złożyło w ciągu jednego dnia 4123 towarzyszy OMTUR-owców z organizacji warszawskiej.

Tak więc początek został zrobiony — na apel CKW PPS pierwsza odpowiedziała socjalistyczna młodzież stolicy.

Kiedy Anglicy opuszczą Indie

Przekazanie władzy — do 15 sierpnia

LONDYN (PAP). — Dzienniki londyńskie szeroko omawiają wiadomość o przyjęciu przez przywódców indyjskich planu brytyjskiego co do podziału Indii.

„Times" stwierdza, że wiadomość o przyjęciu planu jest niewątpliwie dobrą nowiną. Trudności polityczne będą jednakże olbrzymie.

„Daily Herald", wyrażając zadowolenie, że znaleziono wyjście, zaaprobowane przez Hindusów, Muzułmanów i Sikhów, zaznacza, iż nie jest to jednak rozwiązanie, jakie wybrałby rząd brytyjski z własnej inicjatywy. Rząd brytyjski jest nadal zdania, że dla interesów Indii korzystniejszy był projekt proponowany przez misję rządową w maju 1946 roku.

NEW DELHI (SAP) Wicekról Indii, lord Mountbatten oświadczył, że zarówno on sam jak i rząd brytyjski, żywią pełną nadzieję, iż przekazanie władzy w Indiach zakończy się do 15 sierpnia br.

Mountbatten dodał, iż dwie konstytuanty, które powstaną w Indiach, będą najwyższą władzą dla obu państw (Hindustan i Pakistan). Każde z nich będzie się cieszyło całkowitą swobodą, gwarantowaną przez ustrój dominialny. Premier państwa indyjskiego będzie miał prawo proponować królowi angielskiemu nazwisko gubernatora generalnego.

Każde z państw indyjskich będzie w pełni odpowiedzialne za swoją obronę i zadecyduje, czy zamierza się dołączyć do wspólnego systemu obrony imperialnej, czy nie.

Być może — oświadczył Mountbatten — że wszyscy opuścimy Indie do końca tego roku. Anglicy pozostaną w Indiach dla dopomożenia nowym rządom w pierwszym okresie ich działalności.

Co do państw książąt indyjskich, Mountbatten zaznaczył, że W. Brytania nie będzie doradzać im tworzenia niepodległych i suwerennych państw, ale nie może zmusić ich do przyłączenia się do jednej czy drugiej konstytuanty.

Nowy ambasador W. Brytanii

przybył wczoraj do Warszawy



Wczoraj o godzinie 10.30 wylądował na lotnisku Okęcie w Warszawie wielki srebrzysty „Douglas", wiozący do Polski nowego ambasadora Wielkiej Brytanii Sir Donalda St Clair Gainer'a.

Na lotnisku oczekiwali Ambasadora chargé d'affaires Wielkiej Brytanii p. Broad, chargé d'affaires Stanów Zjednoczonych p. Keith, chargé d'affaires Kanady, p. Kirkwood, liczni przedstawiciele świata dyplomatycznego i dziennikarze krajowi oraz zagraniczni.

W imieniu Ministerstwa Spraw Zagranicznych przywitał Ambasadora Gainera szef protokółu dyplomatycznego Gubrynowicz.

Po ceremonii przywitania i prezentowania członków ambasady brytyjskiej w Warszawie nowy ambasador zamienił krótką rozmowę z przedstawicielami prasy krajowej i zagranicznej.

— Znam pracę dziennikarską i dołożę wszelkich starań, aby utrzymać z wami jaknajlepsze stosunki — oświadczył na wstępie ambasador, reporterowi „Robotnika".

— Jestem w Polsce po raz pierwszy i cieszę się, że będę mógł poznać ten kraj. Szczególnie interesuje mnie dzieło odbudowy, o którym dużo słyszałem. Będę też mógł tutaj w Polsce, widząc zniszczenia na własne oczy przekonać się, jak wygląda bestialstwo niemieckie.

Część „oficjalna" rozmowy skończona. Sir Gainer wyraża jeszcze swe zadowolenie ze spokojnie i miło przebytej podróży i pięknej pogody w Polsce.

Po chwili sznur limuzyn sunie szybko szosą w stronę Warszawy.

Prezydent Bułgarii mówi:

Faszyzm nie jest zniszczony

musimy strzec naszych granic

SOFIA (PAP). Przemawiając w Sofii do uczniów oficerskiej szkoły rezerwy im. Botewa — tymczasowy prezydent Republiki Bułgarskiej Kolarow oświadczył m. in.: „Faszyzm nie jest jeszcze dostatecznie wykorzeniony. Mimo olbrzymiej potęgi antyfaszystowskich sił świata, drapieżny imperializm kontynuuje swe orgie i podżeganie do wojny. Przykładem tego jest Grecja.

Będziemy czuwali nad niepodległością naszego państwa, której nie sprzedamy za miliony i której będziemy bronili przeciwko wrogom wewnętrznym i zewnętrznym. Odczuwamy jak najbardziej pokojowe uczucia i potrzebujemy długiego pokoju. Nie wyrzekamy się naszych praw narodowych lecz jesteśmy przekonani, że zrealizujemy je drogą porozumienia i współpracy z sąsiadami.

Zerwaliśmy z wojowniczym szowinizmem bułgarskim. Jednakże faszyści greccy, którzy zagarnęli władzę grożą inwazją naszego terytorium, pragnąc odebrać siłą ziemie bułgarskie. Powinniśmy strzec dobrze naszych granic, byśmy nie stanęli przed faktami dokonanymi, które byłyby trudne do naprawienia".

Prezydium P. C. K. u tow. Premiera

Premier tow. Cyrankiewicz przyjął na audiencji Prezydium Zarządu Głównego PCK w osobach: prezesa dr. Br. Kostkiewicza, vice - prezesów mgr. J. Dobrowolskiego, dr. F. Kaczanowskiego, sekretarza generalnego Wł. Dybczyńskiego i delegata Min. Obr. Narodowej płk. Kozłowskiego.

Schumacher jedzie do Zurychu

LONDYN (PAP). Na międzynarodowy kongres socjalistyczny w Zurychu udaje się delegacja SPD (niemiecka partia socjal-demokratyczna) z Schumacherem na czele. Na propozycję Labour Party Schumacher przygotował sprawozdanie o sytuacji w Niemczech, które zamierza przedstawić delegatom.

Radziecka nafta do Anglii

zamiast amerykańskiej

LONDYN (SAP) — Przewodniczący rady koronnej — Morrison oświadczył, że wkrótce podjęte zostaną transporty ropy rosyjskiej do W. Brytanii. Odbywają się rokowania dotyczące pierwszego transportu. Przypuszcza się, że w ciągu b. r. 50.000 ton ropy i przetworów naftowych, wysłanych zostanie do Anglii. W. Brytania sprowadza obecnie wielkie ilości benzyny i ropy z krajów dolarowych. Transporty ropy radzieckiej pozwolą na poważne oszczędności dolarowe.

Niemiecka Rada Ekonomiczna

otrzymała władzę polityczną

N. JORK PAP. — Berliński korespondent „New York Times" Clark, omawia niezwykle szerokie kompetencje w jakie została wyposażona nowoutworzona dwustrefowa (brytyjsko - amerykańska) Niemiecka Rada Ekonomiczna. Zdaniem Clarka, niebywale szerokie kompetencje Rady wskazują, że jest ona w istocie rządem Zachodnich Niemiec z jednym zastrzeżeniem, że nie wolno jej używać nazwy rządu. Jest także oczywiste, że oddanie Radzie władzy ustawodawczej nad głównymi przejawami życia kraju, nadaje jej samo przez się władzę polityczną. Dlatego, pisze Clark, należy stwierdzić, że w dn. 10 czerwca, t. zn. z chwilą wejścia w życie deklaracji anglo - amerykańskiej nastąpi również polityczne zjednoczenie obu stref.

W wyniku ogłoszenia kompetencji Rady Ekonomicznej okazuje się, że Anglicy niczego nie odstąpili ze swoich żądań i otrzymali wszystko to, czego oni i Niemcy chcieli. Jedyną koncesją brytyjską, mówi Clark, jest ustąpienie od natychmiastowej socjalizacji Niemiec. Jest widoczne — kończy Clark, że w stosunku do Niemiec USA nie stoją więcej na stanowisku określonym rok temu w przemówieniu sztutgarckim podsekretarza stanu Jamesa Byrnesa.

Tow. min. Stańczyk wyjechał do Pragi i Genewy

Po trzytygodniowym pobycie w kraju tow. min. Stańczyk, dyrektor generalny departamentu dla spraw społecznych w Organizacji Narodów Zjednoczonych wyjechał w środę do Pragi na konferencję Światowej Federacji Związków Zawodowych, gdzie będzie reprezentować Sekretarza Generalnego Narodów Zjedn. Trygwe Lie.

Z Pragi udaje się tow. min. Stańczyk do Genewy na Międzynarodową Konferencję Pracy, gdzie również będzie występował w imieniu sekretarza generalnego Zjedn. Narodów.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
Warszawa, 5 czerwca.

Opozycja w Sejmie

Gdy Sejm Ustawodawczy w lutym rb. zaczął swą pracę, pisaliśmy o roli i zadaniach opozycji w Sejmie. Wracamy do tego tematu, gdyż podczas ostatniej kilkudniowej sesji Sejmu opozycja pod kierownictwem p. Mikołajczyka w szczególnie jaskrawy sposób wykazała brak jakiejkolwiek myśli konstruktywnej i uprawianie „opozycji dla opozycji".

Podczas obrad sejmowych wprowadzono szereg poprawek do projektów, opracowanych i przedłożonych przez Rząd. Chętnie widzielibyśmy także poprawki do ustaw, jeśli nie projekty nowych ustaw, zgłoszone przez opozycję. Faktycznie jednak w ciągu 4 dni posiedzeń Sejmu Klub Polskiego Stronnictwa Ludowego nie sformułował swego stanowiska w sprawie stojących na porządku dziennym zagadnień gospodarczych, ani nie zgłosił własnych projektów walki z drożyzną.

Posłowie z PSL ograniczyli się do negacji, krytykując nasze projekty, krytykując je złośliwie i nierzetelnie, i nie proponując nic w zamian zakwestionowanych postanowień ustawowych.

Teoretycznie są możliwe dwa wytłumaczenia takiej postawy p. Mikołajczyka i jego zwolenników w Sejmie: albo walka ze spekulacją i drożyzną nie a nie ich nie obchodzi, jak to zresztą wynikało z niektórych sformułowań „Gazety Ludowej", albo też chcą oni opozycji „za wszelką cenę". I jedno i drugie wytłumaczenie nie jest zbyt zaszczytne dla posłów z PSL.

Dobrego imienia opozycji sejmowej nie uratowały także coraz to liczniejsze kilkuosobowe grupy opozycyjne w Sejmie, które podczas ostatniej sesji tańczyły walca „raz na lewo, raz na prawo", nie wykazując jakiejkolwiek myśli przewodniej przy głosowaniu raz za, a w ślad za tym przeciw projektom Rządu.

Nowy ambasador

Wczoraj przybył do Warszawy nowo mianowany ambasador Wielkiej Brytanii Sir Donald St. Clair Gainer. Przed odlotem z Londynu ambasador Gainer oświadczył korespondentowi PAP, że interesują go specjalnie nasze Ziemie Zachodnie, dodając: „uważam, że tereny, które Polska odzyskała na zachodzie, przyczynią się w dużym stopniu do jej odbudowy, szczególnie z uwagi na wielką wartość rolniczą tych ziem".

Te znamienne słowa bardzo nas cieszą. Po raz pierwszy brytyjski mąż stanu mówi o naszych Ziemiach Zachodnich jako o terenach przez nas ODZYSKANYCH, po raz pierwszy zwraca uwagę na ich znaczenie dla odbudowy kraju i na wartość rolniczą tych ziem DLA POLSKI.

Witając nowego ambasadora Wielkiej Brytanii w Warszawie, chcemy wyrazić przeświadczenie, że cytowane oświadczenie Sir Gainera nie jest grzecznościową formułką dyplomatyczną, lecz wyrazem rzeczywistej poprawy stosunków brytyjsko-polskich.

Prawdziwy rząd Trumana

Bankierzy kierują polityką USA

Truman otacza się ludźmi ze sfer finansowo — giełdowych

NEW YORK. — „New York Post", zajmuje się kontaktami Trumana z Wall Street (giełda nowojorska) i pisze na ten temat:

„Wiadomość, że bankier nowojorski — Lovett został podsekretarzem Stanu; potwierdza raz jeszcze, że Truman otacza się ludźmi ze sfer finansowo-giełdowych. W ostatnich miesiącach na wybitnych stanowiskach następują systematycznie wiele mówiące zmiany. Ekonomiści, socjolodzy i profesorowie wracają do swych uprzednich zadań, a miejsce ich zajmują ludzie finansów i bankowości. Oto lista wpływowych osobistości amerykańskich:

Podsekretarz stanu Lovett, który przychodzi na miejsce Achesona, był udziałowcem w wielkich domach bankowych na Wall Street, Brown, Bros Harriman & Co; minister handlu Harriman — rodzina jego dopomogła do powstania wyżej wzmiankowanej firmy; minister marynarki — Forrestal jest czołowym przedstawicielem Banku Dillon, Read & Co w N. Yorku.

Ambasador w W. Brytanii, Douglas, był przed powołaniem go na to stanowisko prezesem firmy ubezpieczeniowej Mutual Life Insurance Co; prezydentem Banku Światowego jest Mc Cloy, który był członkiem znanej w N. Yorku firmy prawniczej, związanej ściśle z wielkimi bankami.

Ministrem skarbu jest Snyder, który uprzednio był wiceprezesem First National Bank of. St. Louis, podsekretarzem stanu w tymże ministerstwie — Wiggins, prezes Banku South Carolina, podsekretarzem stanu dla spraw gospodarczych jest Clayton, którego firma Anderson, Clayton & Co, jest największym na świecie domem skupu bawełny.

Nie wolno nie doceniać potęgi i wpływów tych ludzi — pisze „New York Post". — Oto jest prawdziwy rząd Trumana. Ludzie ci decydują w imieniu Ameryki o jej posunięciach w dziedzinie polityki.

Posiedzenie Rady Państwa

Na posiedzeniu Rady Państwa, które odbyło się dnia 4 b. m. pod przewodnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej, rozpatrywano sprawy, wynikające z ustawy o nadzwyczajnych pełnomocnictwach dla Rządu w zakresie zwalczania drożyzny i nadmiernych zysków w obrocie handlowym w przedmiocie powoływania Społecznej Komisji Kontroli Cen. Rada Państwa zatwierdziła również budżet wojewódzkich związków samorządowych krakowskiego i rzeszowskiego.

Na tymże posiedzeniu Rada Państwa powierzyła wicemarszałkowi ob. W. Barcikowskiemu obowiązek powołania Komisji dla zbadania sytuacji osiedleńczej w województwie olsztyńskim.

Śnieżyca w Moskwie

MOSKWA (SAP) — W środę przed południem padał w Moskwie przez cztery godziny śnieg. Silny wiatr spowodował ostrą śnieżycę. Temperatura obniżyła się, lecz nie spadła poniżej zera.

Jak wygląda w rzeczywistości „głód" w Niemczech

MONACHIUM (ZAP). Korespondent amerykańskiego pisma „Stars and Stripes" wybrał się na wieś w towarzystwie jednego z handlarzy. Podróż swoją tak opisuje:

„Było to w końcu maja, ok. godz. 11 wieczorem, a więc w porze, w której większość rolników już śpi. Mimo to, wieś, którą odwiedziliśmy, opuszczaliśmy po 2 godzinach z ładunkiem 500 funtów ziemniaków, 100 funtów mąki jęczmiennej, 5 funtów słoniny, 3 funtów szynki, 4 funtów smalcu, 2 mendli jaj, 5 funtów kiełbasy. Przed odjazdem jedliśmy szynkę, chleb i piliśmy mleko w ilościach, ile tylko dusza zapragnęła. Popijaliśmy jabłecznikiem.

Tych 620 funtów żywności zapłaciliśmy 12 funtami mydła, jedną parą nowego obuwia damskiego, jedną używaną suknią, jedną parą używanych spodni roboczych, jedną bluzą i 6 papierosami. W jednej z piwnic, sprawiającej wrażenie opuszczonej, rolnicy, u których kupowaliśmy ziemniaki, mieli tych ziemniaków co najmniej 2 tony.

Spytaliśmy gospodarzy, czy mieli jakiekolwiek trudności z policją. Odpowiedziano nam z uśmiechem: „Nasza policja nigdy nie robi nam trudności. Przecież ona wie, kto ją żywi".

Czy złożyłeś już symboliczną złotówkę na fundusz pomnika Tow. M. NIEDZIAŁKOWSKIEGO?

Wybitni Anglicy otrzymują »wybuchające listy«

LONDYN (SAP). — Brytyjski Scotland Yard nawiązał współpracę z policją europejską w celu likwidacji międzynarodowego spisku terrorystycznego, który grozi wybitnym politykom brytyjskim.

Ustalono, że zamachowcy wysyłają do wyznaczonych ofiar listy, zawierające materiał eksplodujący w momencie otwierania listu. Kilka takich listów zostało nadanych we Włoszech. Przypuszcza się, że zamachy te są reżyserowane przez tę samą żydowską organizację terrorystyczną w Rzymie, która wykonała zamach na brytyjską ambasadę.

Według relacji policji, każdy list zapakowany jest w dwóch kopertach, a wybuch następuje przy wydobyciu jednej koperty z drugiej.

LONDYN PAP. — Agencja Reutera donosi, że wśród osobistości, które otrzymały „listy wybuchowe", znajdują się m. in. minister handlu Cripps, aprowizacji — Strachey, opału — Shinwell.

Listy zawierały proszek, który miał wybuchnąć w chwili otwierania koperty. Dotychczas nie było ani jednego wypadku.

Demonstracje przeciw rządowi de Gasperi

RZYM (SAP). Dziś odbyła się we Florencji demonstracja przeciwko rządowi de Gasperi, zorganizowana przez partie lewicowe. W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi „New York Tribune", de Gasperi powiedział, że obecny rząd jest rządem przejściowym i będzie sprawował władzę do czasu nowych wyborów, które odbędą się w listopadzie.

RZYM (PAP). Na zjeździe włoskich związków zawodowych we Florencji przemawiał sekretarz związków zawodowych, socjalista Lizzardi. Wezwał on członków związków zawodowych do obrony jedności klasy robotniczej, która jest koniecznością obecnej chwili.

Paryż bez chleba i komunikacji
Tłum atakuje Prezydium Ministrów
Kolejarze strajkują na dworcach stolicy

PARYŻ (PAP).—W Paryżu odbyły się wczoraj demonstracje przed rezydencją premiera Ramadiera i ministra pracy, w czasie których żądano chleba. Tłum zaatakował wejścia i ustąpił dopiero po przemowie ministra pracy Daniela Mayera, który wytłumaczył zgromadzonym wysiłki rządu w sprawie rozwiązania zagadnienia ogólnej podwyżki płac.

Strajk prawie całkowicie sparaliżował ruch samochodowy w obrębie Paryża. Dzisiaj przystępują do strajku pracownicy kanalizacyjni. Pracownicy budowlani w rejonie Paryża postanowili przeprowadzić jednodniowy strajk we czwartek, o ile nie zostanie im przyznana podwyżka zarobków.

STRAJK KOLEJARZY

PARYŻ (PAP). Wskutek strajku kolejarzy na Dworcu Lyońskim i Wschodnim pociągi dalekobieżne nie opuściły Paryża. Stolica Francji została wskutek tego odcięta od Niemiec, Szwajcarii i Włoch. Kolejarze domagają się podwyżki płac i zwiększenia racji chleba. Wysłali oni delegację do ministra komunikacji z zapowiedzią, że jeżeli minister nie przyjmie przedstawicieli Federacji Robotników Kolejowych i nie wysłucha ich żądań — to strajk obejmie wszystkie linie dalekobieżne.

CZĘŚCIOWY STRAJK W PRZEMYŚLE SAMOCHODOWYM

W fabryce samochodów Hotchkiss 1400 robotników porzuciło pracę rano. W zakładach Citroena trwa nadal strajk „zwolniony". W fabryce Renault znaczna ilość robotników porzuciła pracę.

Piekarze nie powrócili jeszcze do pracy. Na wiecu 5 tys. pracowników piekarskich nie zgodzono się głosować za przyjęciem 500-frankowej zaliczki na poczet premii za produkcję.

Jeżeli strajk robotników rafinerii paliwa potrwa nadal komunikacja autobusowa w Paryżu w najbliższych dniach ustanie zupełnie.

Dodatkowa produkcja w Państwowych Zakładach Przemysłowych

W celu pełnego wykorzystania sił roboczych, Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów zobowiązał poszczególne ministerstwa do podjęcia w miarę możliwości w r. 1947 w podległych im przedsiębiorstwach przemysłowych, dodatkowej produkcji, nieobjętej normalnym planem.

Przede wszystkim chodzi o produkowanie z odpadków i materiałów specjalnie w tym celu przydzielonych, brakujących na rynku artykułów.

Produkcja dodatkowa będzie zorganizowana na podstawie półrocznych, względnie kwartalnych planów produkcyjnych, zatwierdzonych przez właściwe ministerstwa, w porozumieniu z prezesem CUP. Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów zezwolił na wypłacanie pracownikom przedsiębiorstw premii specjalnych z wpływów, uzyskanych z produkcji dodatkowej, za wykonanie planu produkcji zasadniczej i uruchomienie produkcji nadprogramowej.

Czysty zysk z dodatkowej produkcji będzie przeznaczony na cele społeczne, remonty, lub inwestycje w poszczególnych przedsiębiorstwach.

Samobójstwo b. rektora Sorbony

PARYŻ (SAP) Zamieszany w aferę walutową, b. rektor Sorbony prof. Roussy zażył w nocy gardenal, po napisaniu listów, w których donosi o zamierzonym samobójstwie.

Szanse uratowania prof. Roussy są znikome.

Za cynk otrzymamy z Czechosłowacji maszyny i wyroby walcowane

W związku z pobytem w Polsce przedstawicieli przemysłu czechosłowackiego odbyła się w Centralnym Zarządzie Przemysłu Hutniczego w Katowicach konferencja prasowa z udziałem delegatów czechosłowackich, reprezentujących przemysł hutniczy.

W konferencji wziął udział również ambasador Czechosłowacji w Polsce p. Józef Hejret.

Odpowiadając na pytanie dziennikarzy dyr. Departamentu Planowania Czechosłowackiego Min. Przemysłu Rokyta stwierdził, że Czechosłowacja uważa polskie granice zachodnie za podstawę pokoju europejskiego, następnie wyjaśnił, iż projekty budowy kanału Odra — Dunaj są w opracowaniu, przy czym Czechosłowację szczególnie interesuje odcinek Ostrava — Koźle.

Na pytanie w sprawie możliwości współpracy hutnictwa czechosłowackiego i polskiego dyr. Rokyta oświadczył, iż Czechosłowacja dostarczy Polsce maszyn i wyrobów walcowanych, w zamian za co spodziewa się od Polski otrzymać cynk.

Wojskowa ekspansja USA

Marshall chce wysłać misje wojskowe do szeregu krajów zamorskich

Imperializm amerykański kładzie rękę na Egipcie

WASZYNGTON (PAP). —Sekretarz stanu Marshall zwrócił się do Kongresu o stałe pełnomocnictwa dla prezydenta USA w sprawie wysyłania misji wojskowych i morskich do tych krajów zagranicznych, które o to poproszą. Marshall oświadczył w komisji wojskowej Izby Reprezentantów, że misje te miałyby charakter doradczy. Zdaniem Marshalla, udzielenie prezydentowi takich pełnomocnictw nie byłoby sprzeczne z Kartą Narodów Zjednoczonych.

AMERYKAŃSKO - EGIPSKA WSPÓŁPRACA WOJSKOWA

N. JORK (SAP). Przed swym wyjazdem do Egiptu, szef sztabu egipskiego, generał Ibrahim Attalia, który w ciągu sześciu tygodni na zaproszenie Departamentu Wojny, zwiedzał amerykańskie urządzenia wojskowe, — oświadczył, że jest zachwycony amerykańskimi metodami wyszkolenia wojskowego. Attalia dodaje, że ma zamiar wzorować się na tych metodach przy zreorganizowaniu wojsk egipskich i zaznaczył, że zamierza zwiększyć zarówno armię lądową, jak i marynarkę.

Przedstawiciele sektora prywatnego u tow. Premiera

Tow. Premier Cyrankiewicz przyjął na dłuższej audiencji w Prezydium Rady Ministrów przedstawicieli Izb Przemysłowo - Handlowych.

Po przedstawieniu tow. Premierowi członków delegacji samorządu przemysłowo - handlowego prezes Hartwig zadeklarował w imieniu wszystkich Izb Przemysłowo - Handlowych całkowitą współpracę z Władzami Państwowymi.

Z ostatniej chwili

Wczoraj wieczorem, po zakończeniu meczu reprezentacji PZPN — reprezentacji Warszawy, kapitan związkowy, płk Reyman, ustalił następujący skład polskiej reprezentacji na mecz z Norwegią.

Skład ten jest następujący: Brom — Szczepaniak — Flanek, Jabłoński I — Parpan — Kazimierczak, Baran — Gracz — Świcarz — Cieślik — Smólski Rezerwowi: Filek, Nowak i Jurowicz.

Jedność działania partii robotniczych w walce ze spekulacją

W Bydgoszczy odbyła się wspólna konferencja sekretarzy miejskich i powiatowych PPS i PPR z terenu Pomorza. Głównym tematem obrad była sprawa zapewnienia pomyślnej akcji skupu zboża. Obradom przewodniczył pierwszy sekretarz Woj. Komitetu PPR tow. Kuligowski.

W imieniu Wojew. Komitetu PPS przemawiał tow. Przegaliński, który podkreślił wagę podjętej akcji walki z drożyzną i spekulacją i znaczenie współpracy PPS i PPR w jej zwycięskim przeprowadzeniu.

W czasie odprawy sekretarzy i aktywistów wszystkich miejskich i powiatowych Komitetów PPS woj. pomorskiego poświęconej walce z drożyzną i spekulacją obszerny referat na ten temat wygłosił przedstawiciel WK. PPS. tow. Rassalski.

Komisje sejmowe

Biuro Sejmu Ustawodawczego RP zawiadamia, że posiedzenia sejmowych komisji odbędą się w salach Domu Poselskiego przy ul. Daszyńskiego Nr. 4 według następującego planu:

W piątek, dnia 6 bm. Komisja Skarbowo - Budżetowa o godz. 10.

W sobotę, dnia 7 bm. Komisja Odbudowy o godz. 11, Komisja Propagandowa o godz. 11-ej.

W dniu 3 czerwca 1947 r. zmarł

WYSOKI MARIAN

Major Wojska Polskiego

Prześladowany przez sanację działacz społeczny i ofiarny bojownik za sprawę Demokracji, odznaczony „Krzyżem Grunwaldu" III kl., „Orderem Odrodzenia Polski" V kl. „Krzyżem Walecznych" i medalami pamiątkowymi.

Jeden z pierwszych żołnierzy Odrodzonego Wojska Polskiego, ofiarny żołnierz, wychowawca i kierownik.

W Zmarłym Odrodzone Wojsko Polskie traci wartościowego i do głębi duszy oddanego i zasłużonego w walkach z Niemcami oficera.

Koledzy tracą w Zmarłym najlepszego towarzysza, kolegę i współpracownika.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI.

MINISTERSTWO OBRONY NARODOWEJ

Ś † P

Władysława z Jurkowskich Bieńkowska

żona kpt. W. P., b. pp. AK, pseudo „Buba", odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami za udział w Powstaniu Warszawskim, długoletnia pracowniczka Elektrowni Warszawskiej, opatrzona Św. Sakr. po długich i ciężkich cierpieniach zmarła dn. 2 czerwca 1947 r. przeżywszy lat 53.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele św. Wincentego na Bródnie dn. 6 bm., tj. w piątek, o godz. 9-ej rano, po którym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejscowy do grobu rodzinnego, o czym zawiadamia przyjaciół, koleżanki, kolegów i znajomych pogrążona w głębokim smutku za nieobecnego męża

RODZINA

PRZEGLĄD PRASY

CORAZ LEPIEJ

W „Kuźnicy" czytamy:

Według opublikowanego tu sprawozdania wojskowego, przewiezieni po wojnie do Stanów Zjednoczonych niemieccy naukowcy i inżynierowie, przyczynili się do postępu nauki amerykańskiej w pewnych dziedzinach o 10 lat. Zaoszczędzili oni Ameryce niezliczone miliony dolarów.

350 naukowców niemieckich przejdzie wkrótce do prywatnego (na razie — przyp. nasz) przemysłu amerykańskiego. Nie będą jedynie dopuszczeni ci naukowcy, którzy wspól działali w akcji hitlerowskiej.

Sprawa uzyskania przez tych Niemców obywatelstwa amerykańskiego nie jest zdecydowana. Każdy Niemiec po wygaśnięciu kontraktu może powrócić do swego kraju. Członkowie rodzin pozostający w Niemczech mają zagwarantowane przydziały żywności w wysokości 2.300 kalorii dziennie, opał, ubranie i mieszkanie w specjalnie stworzonej miejscowości w Bawarii. Jeżeli nastąpi zawarcie długoterminowej umowy z niemieckim uczonym, będzie on miał prawo sprowadzenia rodziny do Ameryki.

Coraz lepiej.

„SICHER IST SICHER"

W nowym numerze „Świat i Polska" znajdujemy następującą notatkę:

Na ogół nikt nie ma żadnych wątpliwości, co do kierunku, w którym zmierza polityka Stanów Zjednoczonych, gdyby jednak takie wątpliwości powstały, to całkowicie zanuluje je informacja, która przyszła ostatnio z tamtej strony Atlantyku. Według niej niedawno odbyło się zebranie u prezydenta Trumana, na którym byli obecni polityczni przywódcy demokratów z generałem Marshallem na czele oraz polityczni przywódcy republikanów. Prezydent rozpoczął lekturę niesłychanie szczegółowego planu, który był właściwie linią programową dla Departamentu Stanu. Po godzinnym czytaniu zapytał: „Czy nie ma sprzeciwu?" W odpowiedzi rozległ się zgodny chór głosów aprobujących odczytany przed chwilą plan. Gdy prezydent Truman zapytał, czy może liczyć na poparcie planu, przedstawiciele obydwu partii odpowiedzieli twierdząco.

Ale zebranych czekała tego wieczoru jeszcze jedna niespodzianka. Oto gen. Marshall wyjął z teczki dossier dokumentów, będących kopią odczytywanego przez prezydenta tekstu i poprosił zebranych o położenie tam swoich podpisów.

— To nie brak zaufania do panów — wyjaśnił generał — tylko w wypadku, gdyby ktoś z was przypadkiem zapomniał warunki zawartej przed chwilą ugody, to ten podpis znakomicie odświeży mu pamięć.

NOWINY LITERACKIE

Odpowiedź czytelnikowi

Zryczałtowanie i scalenie składek

przyniesie korzyść ubezpieczonym

Projekty reorganizacji ubezpieczeń społecznych

Ob. Tadeusz Kubicki nadesłał do redakcji „Robotnika" obszerne pismo, w którym omawia rozmaite zagadnienia w dziedzinie ubezpieczeń. Podaje dwa ciekawsze wyjątki:

„Składki, takie jest powszechne przekonanie ubezpieczonych, powinno się zryczałtować i to tak na Ubezpieczalnię, Zakład Emerytalny jak i na Związki Zawodowe. Ustalenie składek ubezpieczeniowych w procentach zarobku miało swe uzasadnienie przed wojną, gdy ubezpieczeni ponosili część kosztów ubezpieczalni. Dziś gdy całość składek ubezpieczeniowych ponosi pracodawca—należy składki zryczałtować, przytem należy sprawę rozwiązać inaczej, niż dotąd: obliczyć budżet ubezpieczalni, a sumy ustalone podzielić na 3 miliony ubezpieczonych i tak ustaloną kwotę ustalić jako ryczałt od każdego ubezpieczonego, jaki ma płacić pracodawca. Da to olbrzymią oszczędność w kosztach administracji tak ubezpieczalni jak i przedsiębiorstw."

Ob. Kubicki porusza zagadnienie, które będzie sądzę już w niedługim czasie rozwiązane. Jest rzeczywiście absurdem obliczanie indywidualne składki za każdego z ubezpieczonych. Rzecz zrozumiała, iż koszty tych obliczeń są bardzo wielkie, a ponosi je pracodawca wpłacający składki i ubezpieczalnia kontrolująca te obliczenia i przyjmująca pieniądze.

Jeżeli system opłaty całej składki będzie w dalszym ciągu utrzymany, a nie sądzę by w tej dziedzinie nastąpiły zmiany, wówczas będzie można zrezygnować z zasady obliczenia składki w formie ustalonego (w ustawie) odsetka płac. Rzecz zrozumiała, iż mogą być ustalone inne formy, jeżeli pracodawca będzie opłacał całą składkę (np. odsetek obrotu).

Jedno zastrzeżenie

Projekt ob. Kubickiego wywołuje tylko zastrzeżenia w jednej dziedzinie:

Ob. Kubicki proponuje by ustalić corocznie potrzebę ubezpieczenia na wypadek choroby i rozłożyć je jako sumy ryczałtowe między pracodawców. Niestety, aktualnie ta metoda jest niemożliwa. Tow. Czesław Bobrowski powiedział raz słusznie, iż miną jeszcze lata, zanim będziemy mogli planować (i wykonać) co chcemy i co powinniśmy — na razie będziemy musieli się ograniczyć do planowania (i wydawania) tego na co nas stać. W tym wypadku możemy planować wedle naszych możliwości t. zn. ustalić wysokość składki, jako globalny wydatek obciążający całość i podzielić go przez liczbę ubezpieczonych na wypadek choroby. Kwestia czy pracodawca opłacać będzie różną składkę, zależną od płacy indywidualnej każdego pracownika, czy też jednolitą, jest zagadnieniem wtórnym.

Co się dzieje z resztą?

Ob. Kubicki pisze dalej w swym ciekawym liście:

„Składki emerytalne winny być wpłacane nie do Ubezpieczalni, ale jak to miało miejsce przed wojną od razu do Zakładu Emerytur i Rent — do P.K.O. Te składki również możnaby zryczałtować coby ogromnie uprościło administrację. Jak można przypuszczać — na składki emerytalne wpłaca się miesięcznie 3.000.000 x 4.000 x 6% ok. 720 mili. zł co wynosi ok. 9 miljardów rocznie z czego na lokaty (inwestycje) budżet przewiduje w r. bież. 1,8 miliarda, a reszta? Przecież emerytury są minimalne, nie są obliczane od bieżących zarobków, tylko od przedwojennych i zastosowaniem mnożnika ok. 10, poza tym w stosunku do zatrudnionych — emerytów mamy mało, więc conajmniej połowa wpływu składek winna iść na lokaty i to w formie budowy mieszkań".

W tej części listu Ob. Kubickiego jest wiele nieścisłości. Autor pisząc o „Zakładzie Rent i Emerytur" ma na myśli zapewne Zakład Ubezpieczeń Społecznych i o nim będę mówił w dalszym ciągu. Utarło się przekonanie, iż ZUS jest krezusem, zbierającym ogromne kapitały, które lokuje w nieruchomościach, w papierach wartościowych i t. d. Tak było przed wojną, składka i dochód z majątku ZUS pokrywały i renty i umożliwiały lokaty w tych formach na milionowe sumy w przedwojennych zł. ZUS stracił bardzo znaczną część majątku z górą 3 miliardy zł (przedwojennych) i o kapitalizacji jakichkolwiek sum nawet marzyć nie może. Chcąc wydawać poważniejsze kwoty na cele mieszkaniowe należałoby składkę co najmniej potroić, a pozostała ona przecież w wysokości niezmienionej w stosunku do składki przedwojennej.

Gromadzenie kapitałów nie potrzebne

Najważniejszym wydatkiem ZUS, w chwili obecnej, to wypłata rent (w tej chwili około 1 miliard miesięcznie) koszty administracyjne i remont zniszczonych nieruchomości, na który wydał ZUS od r. 1945 do końca 1947 ok. 800 milionów zł. O tej „reszcie", o której mówi ob. Kubicki nawet mowy być nie może, gdyż jej w ogóle nie ma.

Sądzę, że w przyszłości porzucimy system kapitalizowania ogromnych sum przez ZUS. Doświadczenia 30 lat z górą od roku 1914 poucza nas, iż nagromadzenie tak znacznych kapitałów daje więcej strat niż korzyści.

Ob. Kubicki jest, jak widać, przeciwnikiem organizacyjnego scalenia składki i pragnie by pracodawca płacił odrębnie składkę do Ubezpieczalni, odrębnie do ZUS. Fakt scalenia tych składek jest jednym z największych sukcesów naszych ubezpieczeń społecznych, jest to nie tylko uproszczenie rachunkowości pracodawcy i instytucyj ubezpieczeń, lecz wstęp do dalszej naprawy, którą nazwaćby można organicznym scaleniem składki. Zasadą jest w tym wypadku jedna składka za wszystkie ryzyka (choroba, starość, niezdolność do pracy i t. d.). Sądzę, że ta reforma to sprawa niedługiego czasu.

Omówiłem szczegółowo zagadnienia poruszone przez Ob. Kubickiego ze względu na wielką wagę tych spraw. List ten mimo różnicy zdań, jest dowodem i troski obywatelskiej i zainteresowań autora, co jest zawsze cennym wkładem w naszym życiu społecznym.

ALFRED KRYGIER

NA MARGINESIE

Jak dawniej...

Zaleciał mnie nagle trupi zapaszek. To przegniłe dziś ciało dawnej endecji dało znać o sobie. Ale jednocześnie poczułam się odmłodzona o dziesięć albo piętnaście lat. Pewnego dnia bowiem pojawiła się nagle brutalna napaść na moją osobę w „Gazecie Ludowej". Z jakiego powodu? Z żadnego! Ot, tak sobie. Dlatego, że po przerwie zaczęłam znów pisać. Dla samej przyjemności oblania kogoś błotem.

Przeniosło mnie to w owe czasy, kiedy moje rozmowy z Boy'em zaczynały się od takich mniej więcej słów: „Co u pana?". „Jak zwykle". „Wymyślania?". „Nic nadzwyczajnego. Pod pręgierz i t. d.". „A u pani?" „To samo".

Jestem od lat już przyzwyczajona do dyskredytowania mnie jako pisarki i do obelg rzucanych pod moim adresem przez obóz reakcji i zawsze uważałam to sobie za zaszczyt. „Gazeta Ludowa" trzyma się, jak widać, ściśle niechlubnej tradycji, podkreślając nie po raz pierwszy swoje żywiołowe prawicowe tęsknoty i upodobania.

To się nazywa: trzymać się stylu. Choć pod względem stylu i talentu p. St. Dz. nie dorównuje Nowaczyńskiemu.

IRENA KRZYWICKA.

265.048 spółdzielców

Zestawienia „pouczające"

Z kół spółdzielczych otrzymujemy następujące uwagi.

W polemice na aktualne tematy spółdzielcze publicyści „Głosu Ludu" z pasją przytaczają cyfry, obrazujące minusy w osiągnięciach polskiego ruchu spółdzielczego. Cyfry, no, jak to cyfry — wiadomo, dają się zawsze łatwo nagiąć do uzasadnienia tej czy innej tezy, często nieuzasadnionej tezy.

Exemplum: tow. R. Werfel w artykule „Nieporozumienia teoretyczne i praktyczne" poddaje w wątpliwość, czy spółdzielczość jest ruchem masowym. Oczywiście sięgnął po cyfry i pisze: „Z woj. śląsko - dąbrowskiego zwróciło się ogółem 18 spółdzielni, liczących 20 tysięcy członków". I zaraz potem, jednym tchem zestawia tę cyfrę z organizacją partyjną P.P.R., która, wedle jego słów zbliża się do 200 tysięcy. Tej liczby nie mamy zamiaru kwestionować.

Natomiast każdemu jako tako rozgarniętemu czytelnikowi nastręczy się inna uwaga. — Jakto — powie zdumiony, — czyż można ilość spółdzielni i członków, zwracających się o pomoc w zorganizowaniu domów towarowych, identyfikować z ilością ogółu członków - spółdzielców na terenie woj. śląsko-dąbrowskiego? Tkwi przecież w tym pewna niedokładność.

Śpieszymy więc uzupełnić tę „niedokładność"

Otóż w świetle zebranych faktów w dn. 1 stycznia 1947 r. spółdzielnie w woj. śląsko - dąbrowskim liczyły wogóle 265.048 członków. Słownie więc, przewidując chochliki drukarskie, dwieście sześćdziesiąt pięć tysięcy czterdzieści osiem. Poza tym różne inne spółdzielnie na tym samym terenie, jak mleczarskie, ogrodnicze, rybne, Samopomocy Chłopskie itp. liczyły 40.472 członków. Powtarzamy: czterdzieści tysięcy 472 członków.

Po uwzględnieniu tych cyfr dalsze uzasadnienia tezy tow. R. Werfla wymagałyby już całkiem innego ujęcia.

R.

Ważne zadania stoją obecnie

przed Związkami Zawodowymi

Zasadnicze referaty tow. tow. Motyki i Sokorskiego

W drugim dniu obrad Plenum Komisji Centralnej Związków Zawodowych sekretarz KCZZ tow. Motyka wygłosił referat o obronie wolności swobód demokratycznych na świecie.

Przeżywamy okres niezwykle silnej ofensywy międzynarodowego kapitalizmu, kierowanego przez finansjerę Stanów Zjednoczonych — powiedział tow. Motyka.

Świat pracy walczy z kapitalizmem

Ofensywa ta zmierza do ograniczenia swobód i praw nabytych przez klasę robotniczą. Kapitaliści, drogą presji gospodarczej, wobec państw zniszczonych wojną i walczących z niezmiernymi trudnościami gospodarczymi — chcą dyktować politykę Wall Street.

Ostatnie wydarzenia w polityce międzynarodowej, wskazują niedwuznacznie na to, że kapitał chce odsunąć postępowe stronnictwa lewicowe od rządów w krajach europejskich i w ten sposób ingerować w ich politykę wewnętrzną. Świat pracy, a przede wszystkim ruch zawodowy zdaje sobie doskonale sprawę z tego, iż przeciwnik jest groźny.

Po drugiej stronie barykady znajduje się zwarta armia światowego proletariatu zorganizowana w związkach zawodowych. Przeciwko związkom zawodowym polityka dolarowa kieruje najsilniejsze ataki. Bezpośrednio po ingerencji dolara w Grecji, Turcji i we wszystkich innych państwach, gdzie imperializm amerykański zdobywa wpływy, likwiduje się ruch zawodowy i przesuwa się politykę na prawo.

Ruch zawodowy nie posiada do tej pory należnego mu udziału we władzach Organizacji Narodów Zjednoczonych. Siedemdziesięcio-milinowa masa zrzeszona w związkach zawodowych powinna wywierać zasadniczy i decydujący wpływ na bieg polityki międzynarodowej. Świat pracy musi odeprzeć ataki kapitalizmu, ale żeby je odeprzeć powinien w każdym wypadku występować jednolicie i solidarnie, ażeby ta jedność ruchu związków zawodowych stanowiła dla reakcji barykadę nie do przebycia.

Związkowcy polscy na odcinku walki z kapitalizmem światowym muszą nawiązać jak najściślejszą współpracę z całym sfederowanym ruchem zawodowym.

Jedność ruchu zawodowego

Z kolei zabrał głos sekretarz KCZZ tow. Sokorski, który omówił sprawy ideologiczne. Tow. Sokorski zanalizował drogi rozwoju ruchu zawodowego w Polsce, oraz jego stan obecny.

Ruch zawodowy w Polsce jest stale jeszcze w stadium krystalizowania się ideologicznego. Węzłowym zagadnieniem ruchu zawodowego są Rady Zakładowe, które wyrosły z jednolitego frontu działaczy zawodowych.

Związki zawodowe stanowią obecnie obok państwa i partii politycznych decydujący czynnik w rozwoju państw. Nie ma jednak mowy o zlaniu się tych trzech najważniejszych czynników.

Analizując dotychczasową działalność rad zakładowych, mówca wystąpił ostro przeciwko procesowi zrastania się ich z administracyjnym aparatem, jak również przeciwko piastowaniu przez działaczy związkowych kierowniczych stanowisk w aparacie państwowym.

KCZZ czyni wszelkie wysiłki, ażeby przełamać obecną sytuację i Radzie Zakładowej dać należyte oblicze. Akcja uzdrowienia stosunków w Radach Zakładowych przyczyni się do realizowania haseł niezależności ruchu zawodowego.

Ruch zawodowy w Polsce jest niezależny, bezpartyjny lecz nie apolityczny. Posiada swoje klasowe oblicze polityczne i mimo, tej niezależności uznaje dominujące znaczenie partii robotniczych.

Wytyczne działania

Na zakończenie mówca wylicza zadania, jakie stoją w chwili obecnej przed ruchem zawodowym w Polsce.

1 Zadania wewnętrzno - organizacyjne obejmują między innymi następujące punkty:

Walka z przejawami biurokratyzowania się związków zawodowych, a zwłaszcza rad zakładowych. Walka ze zjawiskiem zrastania się rad zakładowych i związków zawodowych z aparatem państwowym. Walka o zachowanie jedności ruchu zawodowego i wyeliminowanie rozgrywek partyjnych. Wyeliminowanie pozostałości wpywów reakcyjnych zwłaszcza w inteligenckich związkach zawodowych.

2 Do zadań ogólnych należy:

Większy nacisk na udział związków zawodowych w wykonaniu planów gospodarczych. Walka o wzrost wydajności pracy. Przepracowanie nowych metod współzawodnictwa pracy, przepracowanie akcji uporządkowania systemu płac, zmniejszenie rozpiętości płac.

3 W zakresie zadań specjalnych ruch zawodowy musi położyć nacisk na:

Dążenie do wyeliminowania walki partyjnej w wyborach do władz związkowych. Współdziałanie partii politycznych z bezpartyjnymi. Bezwzględne napiętnowanie wszelkich prób rozbijania zebrań wyborczych.

Następnie tow. Kuryłowicz omówił sprawy organizacyjne ruchu zawodowego w obecnym etapie. Przemówienie tow. Kuryłowicza podamy oddzielnie.

Za rok we Wrocławiu

Wystawa Ziem Odzyskanych

W przyszłym roku, w dniu Święta Zwycięstwa 9 maja, zostanie uroczyście otwarta we Wrocławiu wielka Wystawa Ziem Odzyskanych, połączona z wystawą historyczną i masowym zjazdem Polonii zagranicznej

Wystawa potrwa 100 dni. W tym okresie odbędą się we Wrocławiu liczne krajowe kongresy i zjazdy.

Uchwały Plenum Zarządu Głównego

Związku Samopomocy Chłopskiej

W dniach 29—31 maja odbyły się obrady rozszerzonego plenum Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej, w wyniku których podjęło szereg uchwał i dyzyderatów natury gospodarczej, społecznej i organizacyjnej.

1. Usprawnienie obrotu
2. Walka ze spekulacją
3. Odbudowa wsi
4. Spółdzielnie branżowe
5. Osadnictwo
6. Szkolnictwo
7. Współpraca z młodzieżą

1 Przed spółdzielczością Samopomocy Chłopskiej postawiono jako główne, bieżące zadanie, dalszą organizację i usprawnienie obrotu towarowego pomiędzy wsią a miastem. W tym celu postanowiono, między innymi wystąpić do odpowiednich władz o szerokie uprawnienia dla spółdzielni ZSCh w zakresie skupu zboża, jak koncesje i niskoprocentowe kredyty obrotowe i inwestycyjne.

2 Jednocześnie plenum zatwierdziło w całej rozciągłości uchwały Zarządu Głównego w sprawie bezwzględnej walki ze spekulacją, drożyzną i lichwą sąsiedzką. Dla praktycznego wypełnienia tego zadania postanowiono powołać w całym kraju, spośród członków Samopomocy Chłopskiej — gminne komisje kontroli społecznej.

3 W sprawie odbudowy i przebudowy wsi plenum zleciło władzom wykonawczym Związku między innymi:

Opracowanie metod i zasad organizacji odbudowy i technicznej przebudowy wsi, w oparciu o aparat państwowy i spółdzielnie gminne Samopomocy, zwłaszcza w zakresie rozprowadzenia na wieś materiałów budowlanych. Zorganizowanie w każdym oddziale powiatowym Związku poradni budowlanej dla rolników.

4 Następnie, opierając się na stwierdzeniu, że zdrowy obrót towarowy wymaga specjalizacji branżowej i likwidacji zbędnych ogniw pośrednictwa — plenum uważa za słuszne organizowanie w terenie branżowych spółdzielni Samopomocy Chłopskiej.

5 W sprawie osadnictwa plenum podjęło następującą uchwałę:

„Zarząd Główny Samopomocy Chłopskiej postanawia skoncentrować cały swój wysiłek w zakresie spraw osadniczych i okazać jak najdalej idącą pomoc czynnikom państwowym przy przesiedlaniu ludności wiejskiej z terenów przeludnionych i zasiedlaniu poniemieckich majątków na Ziemiach Odzyskanych poprzez spółdzielnie parcelacyjno-osadnicze."

6 Z kolei plenum zleciło Instytutowi Naukowemu Oświaty Rolniczej ZSCh opracowanie projektu przyjęcia niższego szkolnictwa rolniczego przez Związek Samopomocy Chłopskiej. Postanowiono również zlecić Prezydium zorganizowanie i przeprowadzenie masowego szkolenia młodzieży chłopskiej w zawodach poza-rolniczych.

7 Zarząd Główny Związku Samopomocy Chłopskiej wyraził pogląd, że młodzież chłopska, zrzeszona w „Wiciach", włączy się, wespół z innymi organizacjami młodzieżowymi, do pracy nad odbudową kraju, nad podniesieniem gospodarczym i kulturalnym wsi polskiej, w ścisłej współpracy ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej.

Jednocześnie Zarząd Główny Związku Samopomocy Chłopskiej postanowił wezwać wszystkie oddziały do czynnego poparcia i udzielania jak najdalej idącej pomocy organizacjom młodzieżowym, działającym na terenie wsi polskiej, jak również do roztoczenia opieki nad całą młodzieżą chłopską, w szczególności przez ustanowienie stypendiów dla niezamożnej młodzieży chłopskiej i zakładanie burs oraz udzielanie pomocy rzeczowej.

Do Zarządu Głównego i Prezydium ZSCh zostali dokooptowani oraz weszli na miejsce ustępujących członków następujący działacze Samopomocy Chłopskiej i Stronnictw Demokratycznych: Bieniek Stanisław, Chełchowski Hilary, Roszkowski Janusz, Tabor Jan, Tarasiuk Benedykt, Waleron Andrzej.

Dziennikarze

radzieccy przyjęci do Międzynarodowej Federacji

PRAGA (PAP). Rozpoczął tu swe obrady II Międzynarodowy Kongres Dziennikarzy, nad którym objął protektorat prezydent Czechosłowacji, dr Benesz.

Około 250 delegatów reprezentuje 200 - tysięczną rzeszę dziennikarzy świata.

Kongres zagaił jako przewodniczący Anglik A. Kennyon, po czym głos zabrał minister spraw zagr., Masaryk, witając dziennikarzy w imieniu rządu czechosłowackiego.

Min. Masaryk podkreślił doniosłość kongresu, który przyczynić się ma do zapewnienia światu trwałego, sprawiedliwego i demokratycznego pokoju. Jeśli dziennikarze, stanowiący potęgę, przyłożą rękę do dzieła budowania takiego pokoju, znikną ze szpalt światowych dzienników 10-centymetrowe tytuły, zwiastujące groźbę wojny, widmo zagłady i zniszczenia ludzkości. Mówca zaapelował do zebranych przedstawicieli prasy światowej, aby nie traktowali z ironią działalność ONZ, gdyż w chwili obecnej jest to jedyna droga zapewnienia światu pokoju.

PRAGA (SAP). Międzynarodowy Kongres Dziennikarzy postanowił jednogłośnie przyjąć dziennikarzy radzieckich do Międz. Federacji.

Największy czarny rynek

Czy stoimy przed reformą walutową w Niemczech?

Berlin, w maju

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Napisał
Marian Podkowiński

Sprawa marki niemieckiej nie od dziś zajmuje polityków i ekonomistów państw sojuszniczych. Już nazajutrz po zwycięstwie zaczęto zastanawiać się, co począć z tą olbrzymią ilością banknotów, które Hitler puścił w obieg podczas wojny. Wypuszczono wówczas t.zw. marki alianckie, które kolportować zaczęli żołnierze armii zachodnich w miarę posuwania się w głąb terytorium niemieckiego. Po upadku Berlina także Rosjanie otrzymali klisze banknotów okupacyjnych. Niemcy stanęli przed faktem podwójnego obiegu banknotów, nie wiedząc, jak zabezpieczyć się przed ewentualną reformą walutową. Mówiło się o niej bowiem zaraz po wojnie.

Jaki był cel marki alianckiej? Bardzo prosty. Żołnierz nie mógł przecież wzbogacać Niemców przez wydawanie swej waluty na różne drobiazgi czy towary. które dostawały się do jego rąk. Z drugiej strony państwa sojusznicze nie miały marek niemieckich. Wobec tego żołnierze otrzymywali z kas wojskowych nowe marki, początkowo przyjmowane tylko przez instytucje alianckie — cywilne i wojskowe. Amerykanie liczyli w stosunku — 10 alianckich marek za dolara, brytyjczycy — 50 marek za funta, a Francuzi 12 marek za franka. Niemcy na zachodzie nie mieli początkowo prawa posiadania tych marek, z chwilą jednak, gdy zaczęto Niemców przyjmować do pracy w biurach okupantów, i oni stali się posiadaczami tych „uprzywilejowanych" marek. W tym czasie bowiem za sto marek alianckich płacono na czarnej giełdzie 120 reichsmarek i nawet więcej.

Ponadto szereg emisji dawnych marek wycofano, tak że ludność niemiecka zaczęła przyjmować tylko marki alianckie. Rychło i żołnierze stwierdzili, że nie ma sensu zmieniać „żywych" dolarów po oficjalnym kursie i Niemcy stały się wkrótce największym czarnym rynkiem walutowym świata, a Berlin — centralą skupu i zbytu przeróżnych walut. Niemcy zalane zostały po prostu dolarami i funtami, z drugiej zaś strony — ludność niemiecka posiadała, legalnie i nielegalnie, olbrzymie kwoty marek alianckich.

Operation Scrip

Amerykanie pierwsi przystąpili do walki z czarnym rynkiem. Wiedząc doskonale, że to ich żołnierze w pierwszym rzędzie przyczynili się do „transakcji" walutowych, władze wojskowe w tajemnicy przygotowywały się do operacji finansowej, którą nazwano „Operation Scrip". W czerwcu ub. roku wprowadzono specjalne kupony oraz książki finansowe, gdzie skrupulatnie notowane są wszystkie wpłaty i wypłaty przy transakcjach markowych. Nikt spośród personelu amerykańskiego nie miał prawa posiadać więcej marek, niż miał zanotowane przez kasjera. Częste rewizje kończyły się konfiskatą nielegalnie posiadanych marek. Kiedy jednak i to nie pomogło, gdyż żołnierze posiadali nieraz po kilka takich książeczek — przystąpiono do drugiej części tego planu — a mianowicie do emisji kuponów dolarowych, zwanych „scripsami", które posiadać mogą tylko alianci, a które wymieniane są al pari w kasach wojskowych. Niemcom pod karą więzienia nie wolno przyjmować ani obracać tymi ersatz-dolarami. W ten sposób Amerykanie wyzbyli się naraz marek, które sami stworzyli.

Taką samą operację przeprowadzili u siebie brytyjczycy, wydając t. zw. funty wojskowe czyli Baves'y. W kilka miesięcy później, do tego „wojskowego bloku finansowego" przystąpili Francuzi. Jedynie Rosjanie nadal trzymają się dawnych marek niemieckich i nowych alianckich, nie czyniąc żadnych różnic w ich przyjmowaniu.

Skoro anglosasko-francuski blok ograniczył obieg marek do Niemców, marka aliancka zaczęła tracić na atrakcyjności i po pewnym czasie zauważono wielki odpływ marek do strefy wschodniej. Równocześnie Niemcy zaczęli się masowo wyzbywać marek w strefach zachodnich, gdyż stale krążyły i krążą dotąd pogłoski, że po tej wojskowej operacji walutowej, okupanci któregoś dnia w ogóle unieważnią markę aliancką, pozostawiając na jakiś czas jeszcze dawną reichsmarkę, zanim nie nastąpi ogólna reforma walutowa w Niemczech. Skutkiem tych pogłosek była obniżka kursu marki alianckiej na czarnej giełdzie oraz masowe puszczenie marek na rynek. Niemcy nie widzieli już w marce gwarancji przed inflacją ani też zabezpieczenia swych majątków.

Spekulacja trwa

Oczywiście, że Amerykanie wypłacają nadal personelowi niemieckiemu pensje w markach alianckich, podobnie jak i żołnierze handlują nadal dolarami za marki, ale już bez różnicy ich pochodzenia. Transakcje te robione są teraz pod innym kątem widzenia: Niemcy muszą handlować, aby żyć, alianci kupują, póki czas, obie strony zaś wiedzą, że należy się spieszyć, nim klamka zapadnie i marka niemiecka zostanie zwaloryzowana. Wtedy nie będzie takich cudów, jak teraz. Za dolara dostanie się kilka marek, nie będzie czarnego rynku, towary pójdą w górę i skończą się złote czasy — dla obu stron!

Jak długo stan tego bezhołowia walutowego może się w Niemczech utrzymać, — trudno jest ocenić. Jeśli nadal pozostanie w mocy umowa bizonalna, którą bojkotują i Rosjanie i Francuzi, marka utrzyma się do następnej konferencji w sprawie Niemiec. W Moskwie sprawy tej nie załatwiono. Wielki jednak napływ marek obu typów do strefy sowieckiej i przeniesienie się ośrodka ciężkości handlu walutowego na te tereny, sprawia Rosjanom wiele kłopotów. Jeśli wierzyć pogłoskom, teraz już i władze sowieckie skłaniają się do reformy walutowej, a już wiele do myślenia daje oświadczenie dyrektora polityki ekonomicznej w amerykańskim zarządzie wojskowym Szymczaka (Polaka z Chicago, b. gubernatora amerykańskiego banku emisyjnego w New Yorku), że reforma walutowa w Niemczech mogłaby zostać przeprowadzona w ramach uprawnień Sojuszniczej Rady Kontroli w Berlinie, mimo niepowodzeń w Moskwie.

Rzeczoznawca amerykański dla spraw walutowych, Theodor Ball, wysunął całkiem realny projekt redukcji obiegu marki do dziesięciu procent dotychczasowej emisji (łącznie z markami alianckimi, które straciły już swój charakter wojskowego środka płatniczego i na skutek walutowych machinacji powiększyły jedynie obieg banknotów). Nie jest to bynajmniej jakiś wytwór fantazji zasklepionego w swych koncepcjach amerykańskiego ekonomisty, skoro w kilka dni później, korespondent „News Chronicle", Norman Clark, podał w jednym ze swych sprawozdań całkiem konkretny plan reformy walutowej. Clark twierdzi, że stoimy w przede dniu tej reformy — mimo licznych zaprzeczeń oficjalnych i nieoficjalnych — oraz że istnieje już porozumienie między okupantami, brak tylko przepisów wykonawczych.

Kontrybucja wojenna

Oto, jak ma wyglądać ta reforma. Dawną Reichsmarkę zastąpi — „Deutschenmarka", która będzie równała się 10 dawnym markom. Reformie podpadają wszystkie, dotąd legalne środki płatnicze w Niemczech. Zmiana waluty obejmie wszystkie cztery strefy w jednym czasie. Każdy Niemiec względnie instytucja, po zgłoszeniu sumy posiadanych marek, otrzymuje — po wymianie — 10 procent w gotówce, 20 procent — jako wpis na konto zablokowane, reszta ulega konfiskacie i unieważnieniu. Mamy więc tutaj nawrót koncepcji Theodora Balla, gdyż — jak w innej wiadomości podaje „News Chronicle", sumy z kont zablokowanych przeznaczone są na jednorazowy podatek od ludności niemieckiej!

Ta reforma walutowa pomyślana jest jako swego rodzaju kontrybucja wojenna, którą obciążony będzie cały naród niemiecki. Sprawą zaś już samych Niemców będzie w przyszłości sprawiedliwe rozłożenie tego ciężaru na poszczególne jednostki, z uwzględnieniem magnatów hitlerowskich i aktywnych nazistów.

Jak pisze Clark, alianci doszli już do porozumienia z wyjątkiem kilku punktów, jak np. miejsce emisji nowej „Deutschenmarki". Podczas gdy Rosjanie obstają przy drukowaniu banknotów w Berlinie i Lipsku, na co zgodzili się już Francuzi i Anglicy, Amerykanie wypowiedzieli się za Berlinem.

USA niszczy kartofle,

aby nie dopuścić do obniżki cen



Rząd Stanów Zjednoczonych przeprowadza obecnie akcję, która musi wywołać oburzenie nie tylko wygłodzonych ludów Europy i Azji, lecz każdego zdrowo myślącego człowieka. Rząd amerykański wykupuje 100,000,000 buszli (2,000,000 ton) ziemniaków. Płaci za nie normalnie ustalone ceny. Rząd amerykański nie magazynuje tych olbrzymich ilości ziemniaków, nie zamierza ofiarować ich narodom dotkniętym przez wojnę, nie ma zamiaru dostarczyć ich własnej ludności. 2 miliony ton ziemniaków przeznaczono na zagładę. To jest właśnie celem przeprowadzonej akcji skupu. Chodzi po prostu o niedopuszczenie do zniżki cen.

Jak doszło do tej fantastycznej sytuacji?

Jeszcze podczas wojny rząd USA zawarł z farmerami amerykańskimi umowę, znaną pod nazwą „Umowy Steagall'a" (od nazwiska senatora stanu Alabama, który umowę podpisywał). Na mocy tej umowy w ciągu pełnych dwóch lat od zakończenia wojny rząd zobowiązuje się utrzymać dotychczasowe ceny na wszelkie produkty rolnicze. Ceny mogą oczywiście rosnąć, nie wolno im tylko spadać poniżej przeciętnej, ustalonej według cen (szczególnie wysokich) z lat 1909—1916.

Cel tej umowy był prosty. Podczas wojny stale zwracano się do rolników z apelem o podniesienie produkcji artykułów żywnościowych. Wysyłano żywność do wszystkich alianckich państw, ogłaszano slogany: „żywność wygra wojnę, żywność podyktuje pokój". Ale rolnicy pamiętali czasy międzywojenne, gdy pszenicy pozwalano gnić lub palono ją, a kawę topiono w morzu. Obawiali się, że po tej wojnie znowu nastąpi obniżka cen, gdyż żywności będzie za dużo. Te dwa lata, zagwarantowane „umową", miały być okresem ograniczenia produkcji do przedwojennych norm. Kongres amerykański, który uchwalił „Umowę Steagall'a", stał na stanowisku, że farmerzy zmniejszą w ciągu dwóch lat produkcję i uniknie się gwałtownej zniżki cen żywności.

Tymczasem stało się inaczej. Zrozumiałe, że rolnik nie będzie produkował mniej, jeżeli może sprzedać swe produkty za dobrą cenę (oczywiście jeżeli urodzaj dopisze). Toteż w roku 1946, w pierwszym całkowicie pokojowym roku, zbiory kartofli w USA wyniosły 475 milionów buszli, co jest cyfrą nigdy dotąd niespotykaną i przekraczającą możliwości spożywcze Ameryki.

A ceny trzeba utrzymać. Z chwilą zniesienia obowiązującej podczas wojny kontroli cen, rząd USA może wpływać na nie jedynie drogą zmniejszenia ilości artykułów na rynku, drogą ograniczenia podaży. Rząd wykupuje więc całą nadwyżkę (2 miliony ton) produkcji i wszelkimi sposobami stara się wyeliminować ją z rynku krajowego. Wielkie ilości ziemniaków moczy się i pozostawia dopóki nie zgniją, a następnie używa jako nawozu. Pewną ilość, uprzednio pokrytą farbą, aby nie mogły być spożyte przez ludzi, sprzedaje się jako paszę dla bydła. Na eksport, po śmiesznie niskich cenach (sto razy niższe niż ceny detaliczne, które płacić muszą amerykańscy spożywcy) przeznacza się niewiele, gdyż trudny jest transport. Zniszczona Europa otrzymuje tylko 150.000 ton.

1,500,000 ton ziemniaków ginie w falach oceanu. Tak więc urodzaj ziemniaczany w Stanach Zjednoczonych stał się wielkim ziemniaczanym kryzysem i nastręcza rządowi USA, jak widać, nielada kłopoty. To samo dotyczy zresztą i innych artykułów, jak jajka, pomarańcze, grape-fruity, które rząd wykupuje, aby nie dopuścić do obniżki cen.

Gospodyni amerykańska płaci nadal za kartofle wysokie ceny. Ciekawe, co stanie się za kilka miesięcy, po wygaśnięciu „Umowy Steagall'a"?

Odznaczenie
Otakara Nesvadby



Jutro wyjeżdża do Czechosłowacji specjalna delegacja Zarządu Głównego Związku b. więźniów politycznych w osobach ob. ob.: Kazimierza Rusinka, Józefa Putka, Adama Zacharskiego, Leona Rajewskiego oraz M. Ćwiklińskiego — na uroczystość uczczenia pamięci wybitnego socjalistycznego działacza czeskiego Otakara Nesvadby, o którego działalności i przeżyciach w kaźni w Mauthausen pisał przed miesiącem w „Robotniku" tow. min. Rusinek.

Nesvadba — zasłużony pedagog, w obozie kaźni był duszą organizacji oporu i w grupie więźniów Polaków zjednał sobie najwyższy szacunek i przyjaźń za bohaterską postawę, poświęcenie i wytrwanie do chwili wyzwolenia z niewoli hitlerowskiej.

Rada Państwa pod przewodnictwem Prezydenta Rzpl. Polskiej, w uznaniu wielkich zasług, jakie Otakar Nesvadba położył na polu współpracy, zbliżenia i pomocy Polakom w obozie Mauthausen, nadała Zmarłemu pośmiertne odznaczenie w postaci Krzyża Kawalerskiego Orderu Odrodzenia Polski.

Jak się dowiadujemy, równocześnie ze specjalną delegacją wyjeżdża z Warszawy na uroczystości ku czci Nesvadby — ambasador Czechosłowacji w Polsce, Hejret.

GŁOSY i ODGŁOSY

JAMBOREE WE FRANCJI

FRANCUSCY skauci przygotowują się do Międzynarodowego Zlotu Harcerzy, zwanego Jamboree, który odbędzie się tego lata pod Paryżem. Na Zlot spodziewany jest przyjazd przeszło 30 tysięcy harcerzy z całego swiata. Po zakończeniu Jamboree uczestnicy pozostaną we Francji, aby wziąć udział w obozach wakacyjnych skautów francuskich. Urzędowymi językami w czasie Zlotu będą: esperanto, francuski i angielski. (dr)

KONGRES ESPERANTYSTÓW

W BERNIE, w Szwajcarii, odbywać się będzie od 26 lipca do 2 sierpnia powszechny kongres esperantystów, pierwszy po wojnie. Następny kongres odbędzie się w Malmo, w Szwecji, w roku 1948.

„SWIATŁA ZWYCIĘSTWA"

POD tym tytułem wydał Sergiej Kołdunow zbiór dwunastu opowiadań wojennych, których tłem są epizody drugiej wojny światowej. Szczególne zainteresowanie budzą trzy nowele: „Pułapka", „W zasadzce" i „Pojedynek", których treścią są dzieje łodzi podwodnej i jej utarczek z flotą niemiecką na wodach północnych. Książka pociąga czytelnika lakonicznym i precyzyjnym językiem, ekspresją opisów wydarzeń wojennych i morskich eskapad i mocnym zacięciem batalistycznym. (x)

PO RAZ DRUGI PRZED SĄDEM

POLICJA francuska aresztowała Pierre Foucret'a byłego dyrektora i właściciela „Moulin Rouge", sławnego teatrzyku i nocnego lokalu na Montmartre w Paryżu, pod zarzutem gospodarczej współpracy z Niemcami.

Ciekawym szczegółem w tej sprawie jest fakt, że Foucret został już raz, wkrótce po wyzwoleniu, aresztowany pod zarzutem kollaboracji i zwolniony na mocy braku wystarczających dowodów. Ostatnio znaleziono przypadkowo w Niemczech kompromitujące dokumenty obciążające Foucret'a. Tym razem nie minie go kara. (dr).

POWIEŚĆ BIOGRAFICZNA O KOROLENCE

Życie i twórczość W. Korolenki — jednego z ostatnich klasyków rosyjskich przedrewolucyjnej epoki, który przypłacił swoje liberalne przekonania długoletnim wygnaniem i tułaczką po rozległych przestrzeniach imperium rosyjskiego — ujął w formę biograficznej powieści A. Derman w książce pt.: „Życie Korolenki". Praca Dermana zasługuje na uwagę ze względu na długoletnią znajomość osobistą, jaka łączyła autora ze znakomitym pisarzem. Derman daje dokładny obraz dzieciństwa, szkolnych i studenckich lat Korolenki, ciekawe szczegóły słynnego protestu młodzieży akademickiej przeciw administracji uniwersyteckiej, współdziałającej z carską ochraną w tłumieniu ruchu „politycznie nielojalnej" młodzieży, za który to protest Korolenko powędrował — jako 25-letni młodzieniec — po raz pierwszy na wygnanie. W książce Dermana znajdujemy również szereg nowych szczegółów o śmiałym wystąpieniu Korolenki na marginesie procesu Beilisa i artykule pisarza, demaskującym antysemicką nagonkę organizatorów tego procesu. (x)

EGZEKUCJA PRZED APELACJĄ

WILLI Francis, 18-letni Murzyn amerykański, został stracony na krześle elektrycznym, podczas, gdy jego obrońcy przygotowywali skargę apelacyjną do Sądu Najwyższego.

Francis raz już zasiadał na krześle elektrycznym i uniknął śmierci, gdyż kat był pijany i niezdolny do spełnienia swego zawodowego obowiązku. Wobec czego obrońcy (Francis skazany został za morderstwo białego człowieka) wystąpili z prośbą o złagodzenie kary, motywując swą prośbę względami humanitarnymi, które sprzeciwiają się dwukrotnej egzekucji, będącej pewnego rodzaju znęcaniem się nad więźniem. Tymczasem, zanim odbył się proces przed Sądem Najwyższym, Francis został stracony. (dr)

ALMANACH PRZYJAŹNI NARODÓW

Nakładem wydawnictwa „Pisarz Radziecki" ukazała się rosyjska antologia poetów i powieściopisarzy Ukrainy, Białorusi, Gruzji i innych republik Związku Radzieckiego pt.: „Almanach przyjaźni narodów". Zbiór zawiera między innymi tłumaczenie poematu ukraińskiego poety, Maksyma Kylskiego „Zwycięstwo", liryki litewskiej poetki, Salomei Neris, wiersze gruzińskiego poety starszego pokolenia, Aleksandra Abaszi, utwory młodego poety dagestańskiego, autora kilku tomów poezji, Auwar Adżlewa oraz pierwszą część powieści azerbejdżańskiego pisarza pt.: „Kraj ogni". (x)

Państwowy Chór Ludowy
im. Piatnickiego w ZSRR

PIEŚŃ rosyjska jest jak przyroda Rosji: rozległa, malownicza, wolna i piękna. Bogactwo słów pieśni rosyjskiej uznane jest powszechnie za nie mające równego sobie na świecie. Śpiewać pieśni rosyjskie jest zarazem łatwo i trudno. Łatwo dlatego, że zarys melodii jest zawsze wyraźny. Trudno — ponieważ rytm pieśni jest złożony, przy refrenach melodia zmienia się, zależnie od tekstu. A treść, zwłaszcza pieśni powolnych, przeciągłych, głęboko lirycznych — zawsze przejmująca, zawsze zawiera idee, myśl, marzenie.

„Samemu śpiewać trudno, chórem łatwiej" — głosi przysłowie ludowe. Dlatego też pieśń rosyjska najlepiej udaje się chórem w którym głosy każdy zachowując samodzielność, razem starają się osiągnąć pełną harmonię. Tak powstał słynny chór ludowy, noszący imię swego założyciela, entuzjasty i znawcy pieśni rosyjskiej — Mitrofana Piatnickiego.

Przed Rewolucją Październikową działalność chóru Piatnickiego była ograniczona, gdyż członkowie chóru, mieszkający w różnych, oddalonych od siebie wioskach, rzadko tylko mogli zjeżdżać się na występy. Po Rewolucji, Piatnicki zdobywa poparcie władz radzieckich i uzyskuje przesiedlenie uczestników chóru do Moskwy. Rozpoczynają się systematyczne występy w klubach robotniczych, w fabrykach, w salach koncertowych. Jesienią 1918 roku po raz pierwszy usłyszał chór, kierowany przez Piatnickiego, Włodzimierz Lenin, który wysoko ocenił sztukę śpiewaków i wskazał im, jak donlosłe jest zadanie zbierania i przechowania rosyjskich pieśni ludowych.

Od roku 1924 chór zdobywa sobie popularność w całym Związku Radzieckim dzięki występom w radio. Tysiące listów radiosłuchaczy zaświadczyło o wartości ich pracy. Ludowa pieśń rosyjska otrzymała swój wyraz artystyczny.

Sam twórca i kierownik chóru jest postacią bardzo interesującą. W osobie swej łączy typowe cechy człowieka z ludu rosyjskiego z artystycznym mistrzostwem śpiewaka. Uczeń znakomitego włoskiego profesora Everardiego, Piatnicki świetnie opanował sztukę bellcanto. Ale w stosunku do swych chórzystów Piatnicki nigdy nie przesadzał w szkoleniu. Dbał o to, aby włościanie zachowali swe naturalnie postawione głosy, żeby nie wykrzywiali wykonania estradowym zmanierowaniem, aby nie stali się pseudoludowymi artystami.

Chór zbudowany na takich fundamentach przetrwał i po śmierci swego założyciela, która nastąpiła w 1927 roku. Obecnie kierownikami chóru, który w roku 1935 został upaństwowiony, są: znakomity filolog i znawca folkloru, siostrzeniec Piatnickiego — Piotr Kaźmin oraz popularny kompozytor — pieśniarz, Włodzimierz Zacharow. Obaj kontynuują dzieło zbierania rosyjskich pieśni ludowych, których tysiące nagranych na płyty przechowuje się w muzeum im. Piatnickiego. Zacharow tak umiejętnie wczuł się w ducha twórczego chóru, że skomponowane przez niego pieśni na tematy współczesne stanowią jakby przedłużenie dawnych tradycji repertuaru. Kaźmin zbiera warianty pieśni ludowych i zręcznie montuje z oddzielnych pieśni utwory dramatyczne, stanowiące pewną całość.

Poza tym przy chórze istnieje specjalna grupa taneczna, która występuje w tańcach ludowych. Istnieje również orkiestra instrumentów ludowych pod kierunkiem świetnego znawcy tej sztuki, Wasylego Chwatowa.

Chór niegdyś złożony z 20 osób dziś liczy około 200 artystów, wśród których jest wielu mistrzów sztuki ludowej.

Podczas wojny chór występował setki razy przed walczącymi żołnierzami, na dworcach kolejowych i w szpitalach. Takie pieśni jak „O Katiuszy", „Piechota" i „Pieśń pochodowa" stały się natchnieniem żołnierzy i cywilnej ludności. Większość tych pieśni skomponował Zacharow do tekstów poety M. Isakowskiego.

Chór, złożony z włościan z okolic Woronieża, Smoleńska i Riażańska, którzy zostali artystami, nie zatracił kontaktu z masami, z których wyszedł. — Niezależnie bowiem od regularnych koncertów, jakie chór daje w pięknej sali koncertowej im. Czajkowskiego na placu Majakowskiego w Moskwie, chór daje występy objazdowe na terenie całego Związku Radzieckiego.

G. POLANOWSKIJ
(tłumaczenie z rosyjskiego)

500 wagonów
odnalezionego mienia

W wyniku pracy rewindykacyjnej Polskiej Misji w amerykańskiej strefie okupacyjnej Niemiec przybyło dotychczas do Polski 500 wagonów odnalezionego mienia.

Ogólna wartość wyrewindykowanego ze strefy amerykańskiej mienia wynosi około 20 miliardów zł. przed wojennych.

Nowy typ
spektrometru

Niedawno zbudowano nowy typ spektrometru, który jest bardziej czuły niż poprzedni. Może on służyć do oznaczania dokładnego położenia atomów i cząsteczek w ciałach krystalicznych, do szybkiego oznaczania składu substancji, oraz do wykrywania zmian, zachodzących w tworzywach pod wpływem wysokiej i niskiej temperatury. Wielkość przyrządu nie przekracza wielkości aparatu radiowego. Posiada on wiele lamp elektronowych, lecz obsługa jego jest prawie zupełnie zautomatyzowana. Praktyczne jego zastosowanie w przemyśle jest olbrzymie. Użyto go do badań nowych stopów mas plastycznych i w produkcji wielooktanowej benzyny.

AKADEMIK SOCJALISTA

Na Politechnice Warszawskiej powstaną nowe wydziały

Wywiad z rektorem E. Warchałowskim

Przedstawiciel Socjalistycznej Agencji Prasowej przeprowadził rozmowę z rektorem Politechniki Warszawskiej, prof. inż. dr E. Warchałowskim na temat odbudowy i rozwoju Politechniki Warszawskiej.

Odbudowa gmachów

Politechnika Warszawska — mówi rektor Warchałowski — była w chwili odzyskania niepodległości całkowicie zniszczona. Gmachy zostały albo spalone, albo zbombardowane. Trzeba było zaczynać wszystko od nowa. Dziś możemy poszczycić się tym, że odbudowano już całkowicie i oddano do użytku 4 pawilony, a 3 dalsze: chemii, fizyki i aerodynamiki, będą już w jesieni doprowadzone do stanu używalności.

Wszystkie wymienione budynki zajęte są przez laboratoria i warsztaty. Odczuwa się natomiast ogromny brak sal wykładowych i gabinetów dla profesorów. Politechnika posiada obecnie na przeszło 3 i pół tysiąca słuchaczy tylko 1 budynek wykładowy, nieprzystosowany do potrzeb uczelni. Brak audytoriów komplikuje ogromnie prace profesorów i studentów. Z uczęszczających na poszczególne wykłady 200 do 300 studentów, sale mogą pomieścić przeciętnie 80 osób. Profesorowie zmuszeni są z reguły do powtarzania wykładów po kilka razy. Wobec tego palącym zagadnieniem staje się odbudowa głównego pawilonu Politechniki. Jeden sezon budowlany wystarczyłby zupełnie na doprowadzenie tego gmachu do stanu używalności. A w ciągu 2-ch sezonów można by odbudować wszystkie zniszczone w czasie wojny gmachy. Prace uniemożliwia niestety brak odpowiednich kredytów.

Politechnika zapotrzebowała na rok bieżący 150 mil. zł, a otrzyma trzy miliony, a więc kwotę niewystarczającą nawet na rozpoczęte już roboty budowlane. W Trzyletnim Planie Odbudowy sumy przyznane dla Politechniki uznane są za inwestycje nierentujące i tym właśnie tłumaczy się ich szczupłość.

To byłoby sprawiedliwe

Tymczasem Politechnika potrzebuje pieniędzy nie tylko na budowę samych gmachów, lecz również na uzupełnianie sprzętu naukowego. Potrzebne do ćwiczeń aparaty i maszyny trzeba sprowadać z zagranicy. Są one bardzo drogie, a niektóre z nich należy zamawiać na 2 lub 3 lata z góry. Natomiast przyrządy zrabowane przez Niemców znajdują się przeważnie w strefach okupacyjnych angielskiej i amerykańskiej i do tej pory nic z nich nie odzyskano.

— Dziwna to sprawa — mówi rektor Warchałowski — bo przecież sprawiedliwie byłoby rozmontować jedną z licznych politechnik niemieckich i przewieść ją do Warszawy.

Co to jest elektromedycyna?

Mimo obecnych trudności Politechnika Warszawska, ciągle się rozwija. Już w następnym roku akademickim zostaną uruchomione nowe jej wydziały, niezmiernie ważne dla rozwoju życia gospodarczego kraju. Na wydziale elektrotechnicznym powstaną działy: elektromedyczny i elektryfikacji rolnictwa.

Słuchacze elektromedycyny zaznajomią się z konstruowaniem aparatów leczniczych (Roentgen kwarcówki, diatermie i t. d.) Już obecnie zorganizowano wykłady dla dokształcania w tej dziedzinie grupy inżynierów elektrotechników. Wewnętrzne urządzenia techniczne, potrzebne dla uruchomienia działu elektromedycyny dostarczy Ministerstwo Zdrowia.

Co do elektryfikacji rolnictwa stosowanej szeroko w Ameryce i w Związku Radzieckim, to jest to u nas dziedzina prawie zupełnie nieznana, obejmuje ona stosowanie takich metod, jak podgrzewanie gleby przez przepuszczanie prądu, naświetlanie roślin i t. d. Nowy tego rodzaju dział Politechniki współpracować będzie z SGGW.

Na wydziale mechanicznym zostanie szerzej rozbudowany dział lotnictwa i uruchomiony dział budowy obrabiarek, co pozwoli na uruchomienie w kraju produkcji tych maszyn, sprowadzanych do tej pory z zagranicy.

Na wydziale inżynierii zostanie uruchomiony dział techniki sanitarnej, obejmujący naukę o wszelkich urządzeniach wpływających na poprawę warunków sanitarnych w mieście (kapieliska, wodociągi i t. p.), poza tym utworzone będzie zupełnie nowe studium planowania przestrzennego. Wszystkie wymienione wydziały znajdują się już w toku organizacji.

Rozbudowująca się na szeroką miarę politechnika nie będzie mogła pomieścić się w istniejących już budynkach. Toteż w przyszłości planuje się wybudowanie w dzielnicy uniwersyteckiej nowych gmachów, poświęconych pracy badawczo - naukowej. Będą się tu mieściły działy architektury, geodezji, astronomii, hydrauliki, część działu mechanicznego, laboratoria elektrotechniczne, Instytut Badań Budownictwa, Instytut Lotniczy i Główna Centralna Biblioteka Techniczna.

ZNMS i „Życie" odbyły wspólne zebranie

W dniu 3 czerwca br. odbyło się wspólne zebranie aktywu ZNMS i AZWM „Życie", które zagaił przewodniczący Środowiska Warszawskiego ZNMS tow. A. Munk. W czasie ożywionej dyskusji ustalono, że ze względu na znaczny rozrost obu organizacji formy współpracy muszą być bardziej skoordynowane.

Obecnie współpraca ZNMS z „Życiem" rozwija się pomyślnie na poszczególnych kołach uczelnianych, np. w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, Akademii Nauk Politycznych, Uniwersytecie Warszawskim.

Ustalona została linia działania, która ma obejmować:

A) klub dyskusyjny,

B) współpracę na terenie bratniaków,

C) wspólne wycieczki.

Realizując z miejsca punkt C), ustalono, że członkowie AZWM „Życie" wezmą udział w wycieczce urządzanej przez Środowisko ZNMS w dniu 5 czerwca 47.

Na zakończenie zebrania zabrał głos tow. Munk, który powiedział, że wspólnym naszym zadaniem jest wyplenienie resztek wpływów ONR owskich na wyższych uczelniach.

Na zebraniu ustalono, że w sobotę dn. 7 bm. odbędzie się posiedzenie Komisji obu organizacji, która ustali szczegóły dalszej współpracy.

Sprawa praktyk wakacyjnych wymaga uregulowania

Na wszystkich uczelniach, mających charakter zawodowy, obowiązują praktyki wakacyjne. Są one niezbędnym warunkiem dla uzyskania dyplomu i waga ich, jako czynnika uzupełniającego wykształcenie, doceniana jest zarówno przez kierownictwo uczelni jak i samych studentów. Mimo swej niewątpliwej konieczności i ważności, posiadają jednak praktyki sporo cech, które wpływają na obniżenie — tak bym to nazwał — ich „atrakcyjności".

Samo postępowanie na drodze do uzyskania praktyki jest zupełnie proste, nie nastręcza żadnych trudności. Praktyki przychodzą po prostu same. Zazwyczaj do dyrekcji czy dziekanatów uczelni wpływają z ośrodków dysponujących praktykami, zapotrzebowania na „delikwentów". Cóż pozostaje władzom uczelnianym?

Wywiesza się te „oferty" na tablicach ogłoszeniowych. Student czyta, notuje interesujące go dane: rodzaj pracy, adres itp., a następnie w porozumieniu z dziekanem wydziału obsadza miejsce i... jedzie.

Na miejscu zaczyna się właściwa „heca". Uposażenie jest z reguły nędzne, o mieszkanie — na obcym, nieznanym, terenie — trzeba starać się własnym przemysłem, wyżywienie nie jest wystarczające, ogranicza się bowiem zazwyczaj do obiadu (czytaj zupy). Śniadań i kolacji w czasie praktyki widocznie jadać nie należy. Uposażenie nie wystarcza bowiem na pokrycie nawet tej części kosztów utrzymania. Poza tym kosztuje mieszkanie. Oczywiście, w tym wypadku, gdy się jest szczęściarzem i znajdzie się jakiś wolny pokój. Student przegłoduje miesiąc i ucieka. Ale bywa i tak, że mijają dni, czasem tygodnie, a praktykant nie może znaleźć pomieszczenia. Nie korzysta nic w zakładach, gdzie miał się dokształcać zawodowo, traci nerwy, uganiając się po mieście i okolicy, aż wreszcie „dobity" — decyduje się na odwrót.

Czy w tych warunkach praktyki spełniają swoje przeznaczenie? Czy student po wakacyjnej tułaczce wróci na uczelnię w pełni sił fizycznych i umysłowych? Rzeczywistość daje na te pytanie odpowiedź negatywną. Samo jednak stwierdzenie faktu nie wystarcza. Za rozpoznaniem choroby musi iść leczenie.

Jesteśmy już dwa lata po wojnie. Stan ten nie wynika zatem z nieporządku, który można było tolerować w pierwszym okresie.

Cóż więc jest przyczyną?

Wydaje mi się, że nie docenianie przez oferentów możliwości produkcyjnych, — przydatności „poduczonego" studenta.

W przedsiębiorstwach istnieje następujące mniemanie: „każą nam przyjmować praktykantów. Przyjmujemy, ale traktujemy to jako zło konieczne". Takie ustosunkowanie do sprawy praktyk jest z gruntu szkodliwe. Wynika — często — z lenistwa i braku zdolności organizacyjnych. W warunkach bowiem planowej produkcji, ten „poduczony" student na pewno okaże się doskonałym i przydatnym robotnikiem.

Wtedy i zakład skorzysta i student wróci na uczelnię bogatszy o niejedno doświadczenie zawodowe.

DOŚWIADCZENIE ZAWODOWE MUSIMY ZDOBYWAĆ, ŻYCIOWYCH DOŚWIACZEŃ NAM NIE TRZEBA.

WŁADYSŁAW BLUZER

Warszawscy medycy propagują sport wśród młodzieży akademickiej

Sport na terenie akademickim, w obecnym powojennym okresie, rozwija się bardzo słabo. Akademicki Związek Sportowy (AZS), mimo usilnych starań, dość powoli wraca do swoich świetnych tradycji. Składają się na to dwie przyczyny: brak funduszy i słabe zainteresowanie sportem ze strony ogółu studentów.

Obecnie, między 2 — 8 czerwca rb., warszawski AZS zorganizował akcję propagandową pod hasłem „Tydzień Sportu Akademika".

Ze względu zatem na aktualność tematu, zajmiemy się jednym z najbardziej aktywnych ośrodków sportu akademickiego — Kołem Medyków.

Studenci medycyny, członkowie Koła Medyków, mają czas bardzo zajęty absorbującymi studiami. Mimo tego zdradzają żywe zainteresowanie sportem i propagują go wśród swoich członków.

PIERWSZE SUKCESY

Pierwsze sukcesy na tym terenie osiągnęli medycy w roku ubiegłym przez zdobycie pierwszego miejsca na międzyuczelnianych zawodach pływackich. Pół roku później, na obozie zimowym, studenci medycyny ćwiczyli z zapałem sport narciarski. Pod koniec obozu odbyły się zawody połączone z konkursem skoków, które wywołały duże zainteresowanie i wykazały zupełnie niezłe przygotowanie i sprawność uczestników kursu.

W czasie ogólnopolskich zawodów narciarskich — w marcu rb. w Karpaczu — studenci wydziału medycyny wystawili własną ekipę. Był to jedyny zespół startujący w zawodach spoza AZS-u. Pomimo bardzo silnej konkurencji i braku wystarczającego treningu, warszawscy medycy zajęli 7-me miejsce na kilkanaście startujących zespołów. W skład tej ekipy wchodził między innymi, znany z ostatniego meczu Sztokholm — Warszawa, kol. Kosowski. Jak widać uprawia on z równym powodzeniem boks i narciarstwo. Chociaż jest jeszcze młodym zawodnikiem zapowiada się zupełnie dobrze.

Należy podziwiać, jak potrafi on pogodzić studia na drugim roku medycyny ze stałymi treningami.

SPORTY WODNE

Trwające obecnie lato sprzyja rozwojowi sportów wodnych. Medycy weszli w kontakt z klubem wioślarskim „Wisła" i korzystają z jego przystani na Wale Miedzeszyńskim. Postawa kierownictwa klubu wobec studentów godna jest pochwały.

— Wydaje się, że Koło Medyków w swej akcji propagowania sportu, jest na właściwej drodze. Poczynania jego mają za cel zainteresowanie sportem jak najliczniejszego grona studentów, danie im jak najlepszej rozrywki po pracy i nauce.

(hg)

Weselmy bracia się...



Młodzi adepci Szkoły Morskiej chętnie śpiewają w wolnych chwilach

Uwaga Maturzysci!

Dokładnych informacji o wszystkich wyższych uczelniach polskich oraz o życiu akademickim udzielają sekretariaty Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej, w lokalach Środowisk, pod następującymi adresami:

Warszawa — ul. Hoża 41, Łódź — Wigury 4/6, Kraków — Rynek Główny 30, Gliwice — Gomułki 20, Wrocław — Wybrzeże Wyspiańskiego 34, Sopoty — al. Stalina 774, Katowice — ul. Krakowska 50 (gmach WSNSG), Toruń — ul. Mickiewicza 2, Poznań — Wały Zygmunta Starego, Lublin — Al. 3 Maja 14, Szczecin — ul. Niedziałkowskiego 20, Cieszyn — Wyższa Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego, Olsztyn — Plac Wolności 12.

Sekretariaty są czynne codziennie od godz. 12—15. Zamiejscowym udzielane będą informacje listownie, na odpowiedź należy przysłać znaczek pocztowy.

Stypendyści UNRRA wrócili ze studiów za granicą

Przedstawiciele UNRRA i Rządu Polskiego podejmowali w dniu 30 maja rb. w hotelu Polonia, polskich fachowców, którzy ukończyli studia zagraniczne w ramach akcji stypendialnej, prowadzonej przez UNRRA.

Spośród dwudziestu siedmiu miejsc przyznanych Polsce, 17-ście zajęli specjaliści odbudowy przemysłowej, transportu i komunikacji. Pięć dalszych miejsc przyznano służbie zdrowia, cztery rolnictwu i aprowizacji i jedno opiece społecznej. Przy wyborze kandydatów kierowano się ich poprzednim przygotowaniem w danych dziedzinach, znajomością języka angielskiego oraz osobistym zainteresowaniem w odbudowie kraju. UNRRA ponosiła wszelkie koszty związane z podróżą i utrzymaniem studentów za granicą, oraz wypłacała specjalny zasiłek na zakup literatury fachowej.

Studia odbywały się przeważnie w Stanach Zjednoczonych; niektórzy stypendyści studiowali przez pewien czas w Anglii. W lipcu i sierpniu 1946 roku studenci polscy wyjechali do Stanów Zjednoczonych, w lutym 1947 r. ukończyli studia, a 27 lutego wróciło do Polski 21 specjalistów. Sześć osób pozostało w dalszym ciągu za granicą. Wykonują one tam specjalne polecenia Rządu, lub kontynuują studia i powrócą do kraju w okresie późniejszym.

Żywność, odzież i środki lecznicze

Do Warszawy powróciła z Ziemi Mazurskiej grupa ZNMS-owców i harcerzy, którzy w czasie Zielonych Świąt obdarowali autochtoniczną ludność mazurską żywnością, środkami dezynfekcyjnymi i leczniczymi oraz odzieżą.

WYNIKI ZBIÓRKI

ZNMS-owcy warszawscy przeprowadzili przed wyjazdem zbiórkę pieniężną i materiałową w szeregu instytucji i wśród osób prywatnych. Zbiórka dała ogółem pół tony żywności, wielką ilość proszku do prania oraz dwa duże kartony proszku D. D. T. Nadto z ofiar pieniężnych, złożonych przez pracowników różnych instytucji, przede wszystkim CKW PPS, MSZ i Spółdzielni „Wyzwolenie", zakupiono kilkaset brulionów dla uczącej się dziatwy mazurskiej. Członkowie ZNMS ofiarowali parę worów używanej odzieży i obuwia, a harcerze z Łodzi zebrali skrzynię książek szkolnych.

Pomoc ZNMS objęła przede wszystkim ludność autochtoniczną i została skoncentrowana we wsiach Wojsuny, Bilice, Grzybowo, Dąbrówka i Janembow w pow. pińskim, jednym z najbardziej oddalonych od szlaków komunikacyjnych, w województwie olsztyńskim. Dary otrzymało również szereg rodzin repatrianckich w tym powiecie.

ZNMS zapoczątkował akcję pomocy dla ludności Ziemi Mazurskiej

Mimo, że pomoc była niewspółmierna do potrzeb ludności, obdarowane rodziny okazały dużą wdzięczność ofiarodawcom.

SPRAWNY ROZDZIAŁ DARÓW

Sprawna organizacja rozdawnictwa pozwoliła w ciągu trzech dni rozdzielić wszystkie dary. Dwuosobowe patrole młodzieżowe odwiedzały wyznaczone rodziny i sprawdzały ich stan zamożności, kierując następnie najbiedniejszych do samochodu z żywnością i odzieżą. W ruchomym ambulatorium harcerze zorganizowali pomoc dla chorych.

Odwiedziny młodzieży na Mazurach, oprócz doraźnego znaczenia materialnego, mają również sens trwalszy. Nawiązano bowiem w bezpośrednich rozmowach serdeczną nić przyjaźni między autochtonami z Ziemi Mazurskiej a Młodzieżą z Polski Centralnej. Pogłębiono w tych ludziach, którzy doznali od okupanta hitlerowskiego niejednego ciężkiego ciosu, znajomość spraw polskich.

Wyjazd ZNMS-owców i harcerzy wykazał również konieczność rozwinięcia szerszej pomocy najbiedniejszej ludności tych ziem. Dlatego akcja, zapoczątkowana przez ZNMS, zasługuje na uznanie, dalsze rozszerzenie i poparcie przez całe społeczeństwo.

Wywiady radiowe

Rektorzy przed mikrofonem

W związku ze zbliżającym się końcem roku akademickiego, Polskie Radio zainicjowało szereg wywiadów z rektorami wyższych uczelni warszawskich.

Wywiady będą nadawane w godzinach wieczornych, o godz. 21.45, poczynając od dnia 4 bm, wg poniższego planu:

4 bm. — wywiad z rektorem Uniwersytetu Warszawskiego prof. Pieńkowskim, 6 bm. — z rektorem Politechniki Warszawskiej prof. Warchałowskim, 9 bm. — z rektorem Akad. Nauk Politycznych prof. Edw. Szturm de Stremem, 10 bm. — z rektorem Konserwatorium prof. Kazuro, 11 bm. — z rektorem SGGW prof. Staffem, 13 bm. — z rektorem SGH prof. Wakarem, 16 bm. — z dyrektorem Wyższej Szk. Inżynierskiej im. Wawelberga prof. inż. Uzorowiczem, 17 bm. — z rektorem Akad. Sztuk Pięknych prof. Ostoją-Chrostowskim, 18 bm. — z dyrektorem Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych prof. Radwanem.

Życie gospodarcze

W ostatnich dniach dał się zauważyć szereg objawów, świadczących o szybkich zmianach następujących w koniunkturze handlu międzynarodowego. Po wojnie świat, spragniony towarów, kupował wszystko to, co handel międzynarodowy był w stanie mu zaofiarować. Większą sztuką od sprzedaży była umiejętność dokonania zakupów na rynkach świata. Sytuacja taka trwa nadal, nie będzie jednak trwała wiecznie. Ostatnie wiadomości donoszą, że eksport francuski natrafiać zaczyna na swych rynkach odbiorczych na włoską konkurencję. Eksport czeski, który do niedawna sprzedawał wszystkie nadwyżki czeskiej produkcji przemysłowej, odczuł również w ostatnich dniach pierwsze trudności. Szereg krajów, przewidując zbliżające się trudności (np. Kanada), przestawia się z jednych działów produkcji na inne, mniej narażone na konkurencję w chwili, gdy ulegnie ona zaostrzeniu.

Na ten, nieuchronnie nas oczekujący, moment i my musimy się przygotować. Nawet węgiel, o który dziś ubiegają się odbiorcy, w zmienionej koniunkturze napotka na trudności na rynkach Europy. Czasu jak nas dzieli od urzeczywistnienia się wspomnianych przeobrażeń, nie wolno nam zmarnować. Nasz aparat eksportowy musi się do nowej sytuacji przystosować, by nie zastała go nieprzygotowanym i bezradnym.

WYDOBYCIE WĘGLA

W ciągu 23 dni roboczych w maju br. wydobycie węgla wyniosło 4.459.204 ton, realizując plan wydobycia w 102,6 proc. Plan załadunku wykonano w 107,7 proc., wysyłając ogółem 3.524.965 ton. Wydobycie w kwietniu br. wyniosło 4.650.000 ton, wobec 4.793.000 ton w marcu, 4.140.000 ton w lutym i 4.548.000 ton w styczniu. Nieznaczne zmniejszenie wydobycia w maju, w stosunku do miesiąca poprzedniego, wynika z większej liczby dni świątecznych.

PRZEMYSŁ KONSERWOWY W I. KWARTALE R. B.

Centralny Zarząd Państwowego Przemysłu Konserwowego obejmuje branżę rybną, mięsną i owocowo-warzywną. Wartość produkcji wg. cen zbytu wyniosła w okresie sprawozdawczym ponad 1,3 miliarda zł. W dziale owocowo-warzywnym wykonano ponad 1,8 tys. ton przetworów; w dziale mięsnym — ponad 5,6 tys. ton; w dziale rybnym 227,5 ton.

HODOWLA JEDWABNIKA NA DOLNYM ŚLĄSKU

Grupa fachowców przystąpiła do zorganizowania na terenie Dolnego Śląska hodowli jedwabnika. Warunki do hodowli są tu idealne, a duża ilość drzew morwowych wpłynie na spopularyzowanie akcji zarówno wśród osadników dolnośląskich, jak i młodzieży szkolnej. Spółdzielnia jeszcze w roku bież. podejmie zorganizowanie warsztatów tkackich jedwabiu naturalnego.

WZROST PRODUKCJI WĘGLA W ANGLII

Wydobycie węgla w Anglii w drugim tygodniu maja rb. wzrosło w stosunku do tygodnia poprzedniego o 300 tys. ton do z górą 4 miln. ton. Minister Shinwell podkreślił, że konieczny jest wzrost produkcji tygodniowej o dalszych 250 ton dla osiągnięcia limitowanej przez rząd produkcji rocznej 200 miln. ton.

SZWECJA ZAKUPUJE PSZENICĘ

Rząd argentyński udzielił Szwecji zezwolenia na załadowanie 33 tys. ton pszenicy zakupionych i zapłaconych przez rząd szwedzki jeszcze na wiosnę rb. W związku bowiem z monopolizacją argentyńskiego handlu zagranicznego wysunęły się pewne trudności i Argentyna zażądała dodatkowego wyrównania ceny, co do którego dopiero obecnie doszło do porozumienia. W związku z tym, że Międzynarodowa Rada Żywnościowa przyznała Szwecji również kontyngent pszenicy w wysokości 59 tys. ton, będzie można utrzymać do nowych zbiorów obecną małą zresztą szwedzką rację chlebową, przy całkowitym wyczerpaniu zapasów.

„Dajcie nam kwasu siarkowego"

Trudności fabryki chemicznej w Bogucicach

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Często słyszymy słowo „superfosfaty". Pada ono z trybuny sejmowej, z ust posłów - chłopów, często odnajdujemy je w gazetach. A zwykle towarzyszy mu jeszcze jedno — „brak".

Co to są superfosfaty i dlaczego ich nie ma?

NAWÓZ SZTUCZNY — SUPERFOSFAT

Superfosfaty są to nawozy sztuczne, zawierające 16 lub 18 procent fosforu, koniecznego dla życia roślin.

Dawniej produkowano superfosfaty z kości. Obecnie jednak rolnik żąda ich w takiej ilości, że nie starczyłoby wszystkich kości całego świata dla pokrycia zapotrzebowania, chociażby tylko samej Europy. Chemicy więc zastosowali inną metodę otrzymywania tego cennego nawozu.

Kwas siarkowy w połączeniu z minerałami, zawierającymi fosfór, tworzy substancję rozpuszczalną w wodzie, a więc taką, którą roślina może łatwo absorbować. Minerały te — to piryty i apatyty.

Sam proces łączenia się kwasu i pirytów jest stosunkowo prosty i może być dokonywany nawet w zwykłych kadziach. Ale wówczas mielibyśmy duże straty kwasu siarkowego. Wobec tego łączenie to dokonuje się w specjalnych aparatach, pozwalających na ścisłe dozowanie, zarówno kwasu, jak i minerałów.

FABRYKA W BOGUCICACH

Taką nowoczesną aparaturę do wytwarzania superfosfatów posiada fabryka nawozów sztucznych w Bogucicach koło Katowic.

Dawniej fabryka należała do niemieckiego koncernu Giesche. Obecnie przejęta przez państwo, przez 11 miesięcy w roku produkuje superfosfaty, dwunasty miesiąc jest dobrze zasłużonym wypoczynkiem dla robotników i maszyn, które w tym czasie podlegają generalnemu remontowi.

Fabryka w Bogucicach zajmuje przeszło pół kilometra kwadratowego i zatrudnia 254 robotników. Produkcja w r. 1946 wyniosła 45 tys. ton superfosfatów.

Najważniejszą częścią fabryki są ogromne zbiorniki kwasu siarkowego i młyny, w których piryty i apatyty są mielone na drobny pył. Po zmieleniu transporter — podobny do tego, który widzieliśmy nieraz w elewatorze zbożowym — przenosi proszek pirytowy do specjalnego aparatu. Tam automat wyważa jednocześnie mączkę i odpowiednią ilość kwasu, by następnie przerzucić je do zamkniętych zbiorników, w których następuje właściwy proces powstawania nawozu sztucznego. Wielka skrobarka mechaniczna wybiera twardy, jak kamień, superfosfat, który wędruje z powrotem do młyna, skąd zmielony trafia do papierowych worków.

DAJCIE NAM WIĘCEJ KWASU...

Fabryka w Bogucicach produkuje obecnie 3 tys. ton superfosfatu miesięcznie. Produkcja ta mogłaby być poważnie zwiększona, a może nawet podwojona, gdyby nie brak dostatecznej ilości kwasu i pirytów. Te ostatnie importujemy z Ameryki Połudn., z Marokka, a nawet z Indii Holenderskich.

Trudności importowe nie pozwalają nam dzisiaj zaopatrzyć rolnictwo w żądaną przez nie ilość nawozów sztucznych, mimo, iż zarówno fabryka w Bogucicach, jak i inne (np. we Wrocławiu) mogłyby z łatwością pokryć zapotrzebowanie krajowe.

W fabryce prześladuje nas stale zapach kwasu siarkowego, jednak dyrektor i robotnicy jednogłośnie twierdzą, że zapach ten jest za słaby.

— Dajcie nam więcej kwasu — mówią — a my pokażemy, co potrafimy zrobić. *(m. z.)*

W trzech punktach kraju zapaliły się lasy

Jak donoszą z terenu, wypadki pożarów lasów powtarzają się.

Tomaszów Maz. Wskutek długotrwałych upałów i braku deszczu spłonęło ostatnio kilkanaście hektarów lasu w okolicach Tomaszowa Mazowieckiego.

Piotrków Tryb. Ogień strawił również dość duży obszar lasu w powiecie piortkowskim.

Ofiarą płomieni, zarówno w pierwszym, jak i w drugim wypadku, padły młode, kilkunastoletnie drzewa iglaste.

Starogard. Pastwą płomieni padł 20-letni zagajnik w lasach państwowych w powiecie starogardzkim. Według obliczeń spalić się miało około 60 ha lasu.

Premie towarowe dla rolników

W celu usprawnienia wymiany towarowej pomiędzy wsią a miastem Min. Przemysłu i Handlu zorganizowało premiowanie rolników — dostawców. Rolnik poza gotówką za dostarczone zboże otrzymuje bony towarowe na zakup towarów przemysłowych po cenach urzędowo zatwierdzonych i ściśle kontrolowanych, tym samym niższych od cen na wolnym rynku.

Bony premiowe w odcinkach wartości 1000 zł. każdy, uprawniają do nabycia artykułów włókienniczych. Poza tym rolnik dostawca może otrzymać również na odpowiednie bony pół kilograma skóry twardej podeszwowej, 100 kg węgla albo 100 kg cementu.

Na cele premiowania Min. Przemysłu i Handlu przeznaczyło 2,5 miliona metrów tkanin, 160 tys. kg. skóry twardej oraz 30 tys. ton węgla (miesięcznie). Arykuły przeznaczone na premiowanie są dostarczane do tych samych spółdzielni, które dokonują skupu zboża.

Ofiary

Na ręce premiera tow. J. Cyrankiewicza złożył 50 tys. zł. dla PPS ob. Maks Borensztajn, znany w Łodzi z okresu konspiracji pod pseudonimem „Ślepy Maks".

Nie zniechęcać rynków zagranicznych

Dlaczego nagle ustał wywóz ziół

Wywóz ziół miał chyba najlepsze początki w powojennym polskim handlu zagranicznym. Gdy zioła nasze w dobrym stanie i opakowaniu dojechały do Nowego Jorku, nie mówiąc już o bliższych rynkach, kupcy zagraniczni wyrażali zdumienie, że tak szybko udało się naszym eksporterom pokonać olbrzymie trudności formalne. Kto choć trochę zetknął się z tymi formalnościami, ten będzie się dziwił nie mniej.

Eksporterzy ziół dokonali wielkiej pracy. Skupić towar, opakować go, znaleźć kupców zagranicznych, zawrzeć z nimi umowy, zapewnić transport, wreszcie załatwić formalności — wszystko to w jednym sezonie po siedmioletniej przerwie. Na to wszystko trzeba mieć duże ilości gotówki. A więc nie są to rzeczy łatwe. Gdy już wszystko było ułożone i zaczęło funkcjonować sprawnie z wielkim pożytkiem dla całego kraju, nagle wywóz uległ zahamowaniu. W magazynach eksportowych leżą cenne, upragnione przez zagranicę zioła, tracąc z każdym dniem na wartości. Kupcy zagraniczni, których z trudem znaleziono i którzy nawet dali pieniądze, zniechęcają się, bo nie otrzymują towaru. Ustaje skup ziół, co zniechęca plantatorów i zbieraczy, którzy tracą zarobek. Fachowcy, pracujący w aparacie zielarskim, szukają pracy gdzie indziej. Skarb Państwa traci dewizy. Traci się rynki zagraniczne, kurczy się zielarstwo i nie łatwo je będzie podnieść.

Co się stało?

Oto spółdzielczy wywóz ziół, przeprowadzany głównie przez „Społem" został pozbawiony prawa przeprowadzania zamiennych umów handlowych (t. j. towar za towar). Może sprzedawać tylko za gotówkę. A za tę gotówkę w zagranicznych walutach, a więc w dolarach, w koronach i t. p., „Zagret" wypłaca polskimi złotymi i liczy przy tym tak mało, że eksporter nie może pokryć własnych kosztów. I dlatego mamy takie szkody. Nawet zamówionych i zapłaconych towarów nie można wysyłać.

Już najwyższy czas, żeby zainteresowane władze, szczególnie Ministerstwo Rolnictwa, Ministerstwo Zdrowia a zwłaszcza Min. Skarbu wpłynęły na zmianę systemu ustalania dopłat do każdej partii i każdego gatunku surowca osobno. W taki sposób, żeby eksport był opłacalny. W tym celu należy ustalić przeciętną dopłatę z góry ustaloną dla całego asortymentu ziół zgłoszonych do eksportu. Te same władze winny też wpłynąć na uproszczenie techniki dopłat i sposoby udzielania zezwoleń dla przyśpieszenia wysyłki ziół, zakontraktowanych z kupcami zagranicznymi.

Tydzień PCK trwa

Od soboty trwa na terenie całego kraju doroczny „Tydzień Czerwonego Krzyża". Ulicami miast przejeżdżają kolumny samochodowe ozdobione czerwonokrzyskimi sztandarami i przybrane zielenią. Młodzież czerwonokrzyska bierze udział w organizowaniu wielu imprez i w przeprowadzaniu kwest ulicznych. Oprócz popularyzowania zadań i osiągnięć PCK imprezy te mają na celu uzyskanie funduszów, których jak najwięcej potrzeba instytucji o tak olbrzymim zasięgu działalności.

Wszędzie tam, gdzie cierpi człowiek, czynny jest natychmiast Polski Czerwony Krzyż. Śpieszy z pomocą sanitarną, opiekuję się wszystkimi, którzy stali się w jakiś sposób ofiarami wojny.

Nowy typ tramwajów

W Chorzowie na ogólnopolskim zjeździe przedstawicieli dyrekcji tramwajowych, ustalono model jednolitego znormalizowanego wozu tramwajowego dla całego kraju.

Nowy typ wagonu tramwajowego będzie w produkcji znacznie tańszy.

Wiadomości sportowe

PZPN - Warszawa 5:2 (3:0)

Kto pojedzie do Oslo?

Około 5.000 widzów (a trzeba stwierdzić, że byli to sami specе od piłki nożnej), było świadkami niezwykle emocjonującego widowiska. Już dawno na Stadionie W. P. nie widzieliśmy tak fascynującej gry, jaką nam wczoraj zaprezentowali zawodnicy, którzy ofiarnie walczyli o paszport do Oslo.

Mecz sparringowy byłby był o wiele ciekawszy i więcej mógłby dostarczyć kapitanowi związkowemu obserwacji, gdyby w drugiej połowie meczu zarządził przestawienie obrony. Jasnym bowiem jest, że napad PZPN, który miał możność wczoraj zademonstrowania miejscami bardzo ładnej gry, mając przeciw sobie bądź co bądź drugorzędną obronę i pomoc, na pewno w Oslo spotka się z groźniejszą obroną. Natomiast atak Warszawy przez cały mecz musiał walczyć przeciwko dobrze usposobionej parze obrońców Szczepaniak — Flanek.

Nie wiemy w tej chwili, jaką decyzję powziął wczoraj po meczu kapitan związkowy płk Reyman.

Ani Brom, ani Jurowicz nie mieli okazji wykazania swej klasy, gdyż atak warszawski w pierwszej połowie prawie zupełnie nie strzelał, w drugiej oddał kilka groźnych strzałów. Szczepaniak i Flanek zadowolili, Barwiński był słabszy. Pomoc była najsłabszą częścią zespołu reprezentacyjnego, a jedynie Filek zadowolił. W napadzie środkowa trójka: Swicarz, Gracz i Cieślik zdaje się jest bezkonkurencyjna i lepszej chyba w tej chwili złożyć nie można. Jeśli chodzi o prawe skrzydło, to trudno ustalić czy lepszy jest Baran czy Hogendorf. Na lewym skrzydle widzieliśmy tylko Smulskiego, który miał kilka dobrych zagrań.

Zespół Warszawy miał w bramce Skromnego, który pokazał dobrą klasę i wyszedł obronną ręką. W obronie dobrze grał Maruszkiewicz, w pomocy Stykowski. Napad złożony z graczy łódzkich, warszawskich i krakowskich dopiero pod koniec drugiej połowy zgrał się i stał się groźny dla przeciwnika. Zespół PZPN dobrze się zaprezentował się w pierwszym kwadransie gry oraz w pewnym okresie w drugiej połowie gry, gdy drużyna warszawska zwiększyła tempo i poczęła zagrażać bramce PZPN. Ten okres był najpiękniejszy w całym meczu, a publiczność często nagradzała zawodników oklaskami.

Bramki dla PZPN zdobył: w 5 minucie z karnego Cieślik, w 7 minucie Gracz i w 12 minucie Cieślik z podania Gracza.

Po przerwie dla Warszawy w 12 minucie bramkę zdobył Walasek głową po strzale z rogu, w 30 minucie Kalinowski strzelił samobójczą bramkę, a w 34 minucie 5 bramkę dla PZPN zdobył Świcarz. Ostatnią bramkę dnia w 40 minucie strzelił Koczewski dla Warszawy. Ostateczny wynik 5:2.

—o—

Poznań - Sztokholm 10:6

Drugi występ reprezentacji pięściarskiej Sztokholmu z reprezentacją Poznania, przyniósł zwycięstwo Poznaniowi w stosunku 10:6. Walki dla Poznania wygrali: w w. koguciej Dombniak, w półśredniej Adamski walkowerem, w średniej Sobczak, w półciężkiej Szymura i w ciężkiej Klimecki.

Polonia - ZZK 3:1 (3:0)

ŁÓDŹ (tel. wł.). Mistrz Polski rozegrał dziś w Łodzi towarzyskie spotkanie z drużyną kolejarzy i wygrał 3:1. Bramki dla „Polonii" zdobyli: Wołosz, Jaźnicki i Szularz; dla ZZK: Lewandowski z karnego.

Dochód z meczu przeznaczono na P. C. K.

W PARTII PPS

Odbudowa życia gospodarczego

winna iść po linii socjalistycznej

Rezolucja Rady Stołecznej PPS

W dniu wczorajszym odbyło się pod przewodnictwem tow. W. Tułodzieckiego kolejne posiedzenie Stołecznej Rady PPS, na którym referat gospodarczy wygłosił tow. min. Adam Rapacki. Po ożywionej dyskusji, w której zabierali m. in. głos tow. tow. Dąbrowski, Ładkowski, Jabłoński, Śliwiński, Skrzypek, Stępiński przyjęto jednogłośnie następującą rezolucję:

„Rada Stołeczna PPS po wysłuchaniu referatu tow. min. A. Rapackiego oświadcza, że:

1) przyjmuje do wiadomości i popiera w całej rozciągłości stanowisko CKW PPS w sprawie walki z drożyzną i spekulacją;

2) popiera stanowisko CKW PPS w sprawach ruchu spółdzielczego i dalszej rozbudowy spółdzielczości w Polsce;

3) popiera stanowisko CKW PPS w sprawie dalszej odbudowy życia gospodarczego Polski w duchu socjalistycznym.

Rada Stołeczna PPS deklaruje pełne uznanie dla wysiłków CKW PPS w kierowaniu i regulowaniu życia gospodarczego Polski, wzywa wszystkich członków organizacji stołecznej PPS do walki ze spekulacją i defetyzmem gospodarczym w myśl wskazań naszej Partii

Komunikat PK PPS

W dniu 7 czerwca br. o godz. 10 przy ulicy Lwowskiej Nr 5 odbędzie się odprawa Przewodniczących i Sekretarzy Warszawskiego Powiatowego Komitetu PPS.

Stawiennictwo obowiązkowe.

Zebrania Dzielnic i Kół

ODPRAWA SEKRETARZY I INSTRUKTORÓW PPS

Oddział Ogólno - Organizacyjny Stołecznego Komitetu PPS zawiadamia, że w dniu 10 czerwca br. (wtorek), o godz. 17, w lokalu SK PPS, przy ul. Mokotowskiej 24, odbędzie się odprawa Sekretarzy i Instruktorów wszystkich Dzielnic Warszawy PPS.

Przypominamy o obowiązku punktualnego dostarczania sprawozdań miesięcznych oraz zaległych wykazów z Dzielnic.

PRAGA CENTRALNA

Dnia 6.VI.47 r. o godz. 17-ej odbędzie się rozszerzone zebranie Komitetu Dzielnicy im. Stefana Okrzei przy ul. Szwedzkiej 2/4 z przedstawicielami Kół Fabrycznych.

Referat wygłosi tow. Tatarzyn.

DZIELNICA MOKOTÓW

Dnia 10 bm. (wtorek) o godz. 18 w lokalu Dzielnicy przy ul. Chocimskiej nr 4 odbędzie się zebranie członków Koła Prelegentów, z referatem tow. posła dra A. Krygiera.

ZEBRANIE DZIELNICY GROCHÓW

Dnia 6 czerwca br., o godz. 18, przy ul. Podskarbińskiej 6, odbędzie się zebranie członków i sympatyków PPS. Referat gospodarczy wygłosi tow. Markijanowicz.

ZEBRANIE DZIELNICY OCHOTA

Dnia 6 czerwca br. (piątek), o godz. 18 przy ul. Niemcewicza 9, odbędzie się zebranie członków i sympatyków PPS, na którym referat polityczny wygłosi tow. Kudelski Mieczysław.

ZEBRANIE DZIELNICY BRÓDNO

W piątek dnia 6 czerwca br. ,o godz. 18, przy ul. Białołęckiej 27, odbędzie się zebranie, na którym referat wygłosi tow. Dziliński.

ZEBRANIE DZIELNICY WOLA

W piątek, dnia 6 czerwca br., o godz. 17, przy ul. Ogrodowej 39, odbędzie się zebranie z referatem tow. Muszyńskiego.

ZEBRANIE DZIELNICY TARGÓWEK

W piątek, dnia 6 czerwca br., o g. 18, odbędzie się zebranie członków i sympatyków PPS. Referat wygłosi tow. Napiórkowski.

ZEBRANIE DZIELNICY CZERNIAKÓW

W piątek dnia 6 czerwca br., o godz. 18, przy ul. Stępińskiej 42, odbędzie się zebranie z referatem gospodarczym tow. Miazy.

ZEBRANIE DZIELNICY RAKOWIEC

Dnia 6 czerwca br. (piątek) o godz. 18, przy ul. Pruszkowskiej nr 6, odbędzie się zebranie członków i sympatyków PPS. Referat spółdzielczy wygłosi tow. Szufleta.

ZEBRANIE PODDZIELNICY KOŁO

Dnia 6 czerwca br. (piątek), o godz. 18, przy ul. Obozowej 80, odbędzie się zebranie z referatem spółdzielczym tow. Zielińskiego.

ZEBRANIE KOŁA PPS INWALIDÓW WOJENNYCH

Dnia 7 czerwca (sobota), o godz. 17 pp. w świetlicy Dzielnicy Praga - Centralna, przy ul. Szwedzkiej 2/4, odbędzie się zebranie Koła PPS Inwalidów Wojennych. Referat polityczny wygłosi tow. Figiewski. — Sprawy inwalidzkie omówi tow. Bielecki.

ZEBRANIE KOŁA PPS PRZY ROZBIÓRCE DWORCA GŁÓWN.

Dnia 7 czerwca br. (sobota) o g. 13.30, odbędzie się zebranie członków i sympatyków PPS. Referat polityczny wygłosi tow. Sierpiński.

KOLEJARZE PPS-OWCY W-WA WSCHODNIA

Komitet Kolejarzy PPS W-wa Wschód podaje do wiadomości, że dnia 6.6 br. (piątek) o godz. 15.30 w sali ZZK na stacji W-wa Wschodnia odbędzie się zebranie aktywu PPS z referatem tow. Tułodzieckiego. Obecność i punktualność obowiązkowa pod rygorem partyjnym.

Z życia terenu

KOLEJARZE - PPS-owcy ZAGŁĘBIA OTRZYMALI SZTANDAR

W Katowicach, w sali kina „Zorza" odbyło się uroczyste odsłonięcie i wręczenie komitetowi PPS przy Dyrekcji Kolei okręgu śląsko-dąbrowskiego, nowoufundowanego sztandaru. W uroczystości wzięli udział delegaci 60 kół PPS z terenu Dyrekcji Katowickiej oraz przedstawiciele partii poiltycznych, organizacyj i stowarzyszeń.

I sekretarz WK-PPS w Katowicach, poseł tow. Sieradzki, podkreślił zasługi położone przez kolejarzy-socjalistów przy odbudowie transportu na terenie Zagłębia Węglowego, następnie II sekretarz WK-PPS, poseł tow. Stachoń, wskazał na wydatne powiększenie się szeregów kolejarzy-socjalistów, którzy w Zagłębiu Śląsko-Dąbrowskim tworzą obecnie już 60 kół, zrzeszając łącznie około 14.000 członkow

Pod odczytaniu aktu erekcyjnego, sekretarz tow. Sieradzki wręczył sztandar chorążemu, po czym sztandar przeniesiony został do siedziby WK-PPS w Katowicach.

WOJEW. SZKOŁA PARTYJNA W GDAŃSKU

Dnia 3 czerwca br. w gmachu Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej w Gdańsku odbędzie się otwarcie III turnusu Wojewódzkiej Szkoły Partyjnej.

Inauguracji dokona tow. Duda-Dziewierz, przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Celem Szkoły jest zapoznanie słuchaczy z zagadnieniami marksizmu, historią socjalizmu, ideologią PPS oraz techniką i metodami pracy w PPS.

Kurs trwać będzie miesiąc.

ZJAZD POWIATOWY PPS W GARWOLINIE

W niedzielę, dnia 1 czerwca 1947 r. odbył się Powiatowy Zjazd PPS połączony z wyborami nowych władz partyjnych na terenie pow. Garwolin.

Referat polityczno-gospodarczy, w którym bardzo wiele miejsca poświęcone było obecnej sytuacji ekonomicznej kraju, a zwłaszcza zagadnieniu walki z drożyzną wygłosił tow. w. wojewoda R. Rot. Sprawy organizacyjne referował tow. Michalski.

Poziom obrad oraz zagadnienia jakie stawiane były na porządku konferencji, znamionowały powagę, dojrzałość polityczną terenu raz troskę o byt materialny klasy pracującej.

Wiele miejsca poświęcono zagadnieniom jednolitego frontu.

Uchwalono wytyczne jakimi kierować się będzie PK PPS przez najbliższy okres czasu w pracach organizacyjnych w terenie.

Rada Powiatowa PPS, na której czele stoi znany działacz terenowy tow. Migdał oraz Komitet Powiatowy wraz z przewodniczącym tow. Miernikiem dają gwarancję, że Partia nasza na terenie powiatu Garwolińskiego jest bardzo poważnym czynnikiem w budowie Polski Demokratycznej.

KONFERENCJA POWIATOWA PPS W ŁUKOWIE

Przy tłumnie wypełnionej dużej sali miejscowego kina odbyła się w niedzielę 1 czerwca doroczna powiatowa konferencja PPS pod przewodnictwem tow. Z. Piątkowskiego.

Referat o sytuacji politycznej i gospodarczej wygłosił tow. poseł J. Beluch-Beloński.

Tow. Stefaniukowa z Lublina omówiła rolę i zadania kobiety w życiu partyjnym i wezwała do rozbudowania organizacji kobiet PPS.

Po sprawozdaniach organizacyjnych, zapytaniach i dyskusji wybrano nowy Komitet Powiatowy PPS.

Okrzykami na cześć PPS, uchwaleniem rezolucji i odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" zakończono konferencję.

MK PPS — LEGNICA

Miejski Komitet PPS w Legnicy zawiadamia, że w dniu 8 czerwca br. o godz. 9 w sali kina „Polonia" (ul. Skarbowa 1) rozpoczną się obrady Trzeciego Miejskiego Zjazdu Delegatów Polskiej Partii Socjalistycznej połączone z wręczeniem trzytysięcznej legitymacji partyjnej na terenie MK PPS Legnica oraz z odsłonięciem sztandaru.

Na porządku obrad referat polityczno-programowy sekr. gen. CKW PPS tow. J. Cyrankiewicza.

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE

Dnia 7 bm. o godz. 21 w lokalu Dzielnicy Śródmieście przy ul. Mokotowskiej 51/53 odbędzie się zabawa taneczna. Całkowity dochód przeznaczony na pokrycie kosztów związanych z ufundowaniem sztandaru dla sekcji kobiet.

UWAGA! SZCZEKOCINY

Miejscowy Komitet PPS w Szczekocinach zawiadamia wszystkich członków, że Walne Zebranie członków odbędzie się w dniu 8 czerwca 1947 r. o godz. 10 w sali „Oberża" w Szczekocinach.

KOŁO SAMOISTNYCH RZEMIEŚLNIKÓW PPS-OWCÓW

W dniu 1 czerwca 1947 r. o godz. 11, w lokalu Dzielnicy Śródmieście, odbyło się zebranie członków Koła Samoistnych Rzemieślników PPS-owców. Licznie zebrani towarzysze omówili sprawy gospodarcze. Z ramienia Stołecznego Komitetu PPS wygłosił referat tow. Łypacewicz. I sekretarz Rady Gospodarczej przy SK PPS — tow. Wolski omówił cele i zadania Rady Gospoadrczej. Do Prezydium Rady Gospodarczej — Dział Rzemiosło powołany został tow. Jaworski Ignacy. Do poszczególnych zaś sekcji Dział Rzemiosło zostali powołani następujący tow. tow.: Lamentowicz Mieczysław — sekcja skórzana, Wojtasik Konstanty — włókiennicza, Wierzbicki Józef — metalowa, Kozieł Albin — budowlana, Borkowski Henryk — spożywcza.

NOWE WŁADZE KOŁA PPS PRZY ZAKŁ. TRANSP. SPB

Dnia 24 kwietnia 1947 r. o godz. 16.30 odbyło się pierwsze zebranie organizacyjne członków Koła PPS przy Zakładach Transportowych SPB w Warszawie. Zebranie w krótkich słowach zagaił tow. Dziubek.

Z kolei głos zabrał prelegent tow. Zabielski. W swym krótkim referacie tow. Zabielski mówił o zadaniach Polskiej Partii Socjalistycznej, o jedności klasy robotniczej i o jej zadaniach w obecnej rzeczywistości politycznej.

Następnie zgłoszona została lista kandydatów na członków zarządu Koła.

W wolnych wnioskach zebrani przyjęli serdecznymi i rzęsistymi oklaskami wniosek jednego z towarzyszy, wyrażający uznanie dla tow. Sobolewskiego Stanisława, zasłużonego bojownika o niepodległość i demokrację.

Zarząd Koła ukonstytuował się w dniu 12.5 bm. następująco: przewodniczący — tow. Dziubek Franciszek, I zastępca — tow. Pes Jan, II zastępca — tow. Chudzik Jan, I sekretarz — tow. Sasim Tadeusz, II sekretarz — tow. Nowicki Stefan, skarbnik — tow. Kasprzak Stefan.

Pracownikom V-tego Oddziału Drogowego zawdzięcza Praga dobry stan ulic

Na mrozie, deszczu lub w kurzu praca musi iść nieprzerwanie

Jeżeli jezdnie i chodniki Pragi, odcinają się korzystnie od reszty miasta, lewobrzeżnej — to jest, to w dużej mierze zasługą pracowników V Oddziału Drogowego.

Jeszcze na Golędzinowie likwidowano ostatnich SS-manów (wrzesień 1944 rok), gdy pracownicy V Oddziału ratowali i zabezpieczali biura i magazyny ze sprzętem przy ul. Floriańskiej i Kowieńskiej.

A ustrzec własność publiczną przed rabunkiem i zniszczeniem w tych gorących dniach było naprawdę wielkim wyczynem, świadczącym o wysokim społecznym wyrobieniu tych ludzi.

Nic więc dziwnego, że ci sami ludzie już w następnych dniach stają do swych obowiązków. Zasypywało się przede wszystkim leje po bombach, naprawiało porozrywane ciężkimi pociskami — jezdnie.

Za bochenek chleba i dwie puszki konserw dziennie pracuje V Oddział Drogowy przez przykrą zimę 1944-45. Pierwsze zaliczki na pensje pojawiają się bardzo późno, dopiero na wiosnę.

PRACA, KTÓRA ZJADA ZDROWIE

— Brudna i b. niewdzięczna jest nasza praca — mówi tow. Komosiński, jeden z członków starej gwardii brukarzy V Oddziału.

Cały dzień na powietrzu, latem, zimą, w błocie i chłodzie lub dla odmiany w upale, nie należy do przyjemności. Dokuczliwy pył, lodowaty deszcz — to najwięksi wrogowie brukarzy. Klęczenie na ziemi powoduje ciężkie schorzenia reumatycznie, ischias, kurz, bijący z jezdni, zżera płuca.

Brukarz, wykonując dziennie 20 metrów kwadratowych nawierzchni, musi przerzucić około 7.200 kamieni. Taraniarz, idący za brukarzem, musi w tych samych ciężkich warunkach wykonać ponad 1.000 uderzeń 35-kilogramowym taranem, aby wygładzić powierzchnię. Trzeba więc posiadać nieprzeciętne zdrowie, aby na przestrzeni kilkunastu lat nie zostały z człowieka strzępy.

Za cały swój trud otrzymują brukarze w najlepszym wypadku 7.000 zł miesięcznie i od czasu do czasu pewną ilość ubrań ochronnych, których jednak nie starcza dla wszystkich.

92 pracowników V Oddziału Drogowego ciężko boryka się z trudnościami — pracują jednak ochoczo. Nie ma dla nich różnicy między dniem i nocą gdy woła konieczność. Przykładem niech będzie wybudowanie od strony Pragi dojazdu do mostu pontonowego.

DOJAZD GOTÓW

9 kwietnia br. po południu przyszło polecenie, że dojazd do nowego mostu musi być wykonany jak najszybciej i... 11 kwietnia był już gotów. W dwie doby!

Jeżeli cyfry potrafią zobrazować wielkość wysiłku to: w 50 godzin wykonano 300 metrów sześciennych robót ziemnych, zakładając nadto ponad 500 metrów kwadratowych nowej nawierzchni. Większość prac wykonano przy sztucznym oświetleniu. Pod względem fachowym nic im zarzucić nie można i świadczą jak najlepiej o ludziach, którzy je wykonali.

Tu starzy towarzysze i fachowcy. Zawistowski i Wolfram zdali egzaminy na celująco.

Most i oddanie go do użytku przesłonił wartość wysiłku ludzi V Oddziału. Dziękowano saperom, dziękowano wszystkim za wyjątkiem brukarzy, taraniarzy i ich pomocników, którzy odsunięci na bok, z daleka przyglądali się uroczystości.

GROŹNY KIKUT „WYSOKOWODNEGO"

Tow. inż. Janiszewski (kierownik V Oddziału) i technik Oddziału tow. Rusiecki, z którymi rozmawiamy, a którym Oddział w dużej mierze zawdzięcza większość swych osiągnięć, mówią o najbliższych pracach.

Lada dzień czeka Oddział trudna i niebezpieczna rozbiórka resztek mostu wysokowodnego. Potem zaczną się roboty na ul. Ogińskiego (Bródno), którą na polecenie Ministerstwa Komunikacji trzeba zabrukować, aby móc przerzucić tu ruch kołowy z ul. Syrokomli, gdzie krzyżują się tory kolejowe i gdzie bezpieczeństwo wiele pozostawia do życzenia.

Pracy nie zbraknie. Do ciągłego wysiłku ludzie tutejsi są już przyzwyczajeni. *(Rs)*

Szczepienie obowiązuje wszystkich

Pierwszy miesiąc przymusowego szczepienia przeciw durowi brzusznemu został zakończony. Z napływających meldunków wynika, że mieszkańcy Warszawy nie doceniają grożącego im niebezpieczeństwa tyfusu. W maju zaszczepiło się 20.000 osób t.zn. tylko 5 procent ogólnej liczby podlegających obowiązkowi szczepienia.

Przypominamy, że do ostatniego terminu (31 lipca) pozostało tylko 2 miesiące. Należy zaszczepić się jak najprędzej w okresie, gdy lekarze nie są jeszcze przeciążeni pracą.

Zaświadczenie szczepienia winno być niezwłocznie przedłożone prowadzącemu meldunki. (wk)

Wystawa Prac Kół Młodzieży P.C.K.

Bogaty dorobek miast i wsi

W ramach Tygodnia P.C.K. 1 bm. o godz. 10-ej odbyło się w lokalu Okręgu Warszawskiego P.C.K. przy ul. Piusa XI otwarcie Wystawy Prac Kół Młodzieży P.C.K.

Wśród eksponatów zwracały uwagę pięknie wykonane tablice statystyczne obrazujące olbrzymi wzrost liczebny Kół Młodzieży w poszczególnych Oddziałach Warszawskich, a także pomoc powodzianom, opiekę nad miejscami straceń, pamięć o żołnierzu i korespondencję międzyszkolną.

Szkoły wystawiły liczne eksponaty, świadczące o rzetelnej i wielostronnej pracy w Kołach. M. in. gimnazjum im. Słowackiego zobrazowało plastycznie całość swojej pracy, gimnazjum handlowe dało pięknie wykonaną kronikę oraz egzemplarze pisma czerwonokrzyskiego „Nasza Droga", gimnazjum gospodarczo-hotelarskie urządziło na wystawie sklepik na wzór szwedzki, oparty na zasadzie „obsłuż sam siebie", zaopatrzony w doskonałe wyroby własnej produkcji. Szkoła powszechna przy ul. Filtrowej dała obraz swej działalności pięknie i pomysłowo wykonany na równoramiennym czerwonym krzyżu.

Chlubnie rozwija się działalność Kół na Pradze, co stwierdziliśmy na licznych wykresach i planszach.

Należy z uznaniem podkreślić, że na wystawie znalazły się także eksponaty wykonane przez koła szkolne na wsi, nie ustępując w niczym kołom warszawskim.

28 czerwca koniec roku szkolnego

Ministerstwo Oświaty ustaliło datę zakończenia roku szkolnego w szkołach ogólnokształcących (powszechnych i średnich) zawodowych i zakładów kształcenia nauczycieli na dzień 28 czerwca br.

Na zakończenie roku szkolnego baraki gotowe

Budowa baraków szkolnych, która prowadzona była od wielu długich miesięcy w kilku punktach miasta ma już swoją historię.

Trzy z tych baraków oddane będą jednak wreszcie władzom szkolnym. Uroczystości przekazania nastąpią o g. 11 w piątek 6 bm. (barak w parku Traugutta) w poniedziałek 9 bm. (barak przy ul. Zamojskiego) i w środę 11 bm. (barak na rogu ul. Ratuszowej i 11 listopada.

Wprawdzie rok szkolny się kończy — ale lepiej późno niż wcale. Doceniamy w pełni wysiłek W.D.O.!

Alkoholik — to człowiek ciężko chory

Najstarsza poradnia warszawska znów działa

Lekarz i rodzina — dwa ogniwa kuracji

Poradnia Społeczna do Walki z Alkoholizmem, mieszcząca się obecnie na Mokotowie przy ul. Belgijskiej 3 istnieje od 1925 roku. Założycielem poradni i obecnym jej kierownikiem jest dr Stypułkowski. W okresie przdwojennym dzięki nadzwyczaj ofiarnej pracy organizatora placówka rozwijała się szczególnie pomyślnie (osiągając doskonałe wyniki). Pod opieką poradni znajdowało się 1230 chorych, z których ponad 40 procent zostało całkowicie wyleczonych.

Przy ośrodku istniało doskonale rozwijające się koło „Trzeźwość" liczące kilka tysięcy członków.

W czasie wojny działalność poradni została zawieszona. Po ustabilizowaniu się stosunków i przezwyciężeniu trudności mieszkaniowych rozpoczęto od nowa prace nad zorganizowaniem poradni do walki z alkoholizmem. Na czele nowo-powstałej placówki stanął dawny organizator.

LECZENIE BEZ LEKARSTW

Pomimo krótkiego czasu działalności poradnia opiekuje się dziś już 150 chorymi. Zgłaszający się są to ludzie, którzy, doceniając niebezpieczeństwo nałogu, pragną się z niego za wszelką cenę wydźwignąć. Kuracja nie polega na stosowaniu jakichś „cudownych" miksturek. Ta forma leczenia do niczego nie doprowadza.

Leczenie opiera się przede wszystkim na działaniu bezpośrednim i pośrednim. Działanie bezpośrednie — to osobisty kontakt lekarza z pacjentem. W działaniu pośrednim współpracuje rodzina i środowisko. I od powodzenia zwłaszcza tej formy kuracji zależy przede wszystkim jej skuteczność. Rodzina uświadomiona o niebezpieczeństwie grożącym pacjentowi, staje się przeważnie głównym ogniwem racjonalnego oddziaływania.

WÓDKA OD 8-GO ROKU ŻYCIA

Niestety jednak — zwłaszcza szczególnie dziś — bywa i inaczej. Beznadziejna jest sytuacja w tych przypadkach, gdy również i rodzina nadużywa alkoholu. Wtedy jedynym skutecznym środkiem jest izolacja chorego. W podobnych środowiskach, jak zapewnia nas lekarz, dzieci piją już od 8 roku życia, (co stwierdzono widelokrotnie), a nie rzadko się zdarza, że 16-letni chłopcy chorzy są na delirium.

Na terenie poradni kończy się organizacja zespołu muzycznego i kółka dramatycznego. W tej chwili czynna jest już orkiestra i chór. (WK)

40.000 osób przybędzie na Wybrzeże w „Święto Morza"

Liga Morska urządza dn. 29 czerwca obchód „Święta Morza". Nad uroczystościami objął protektorat Prezydent RP.

Dla ułatwienia dojazdu do Szczecina, Min. Komunikacji uruchomi 13 pociągów popularnych z 50 proc. zniżką cen biletów. Pociągi ogółem zabiorą 22.500 osób.

Oprócz pociągów zbiorowych Min. Komunikacji przyznało 15.000 indywidualnych kart uczestnictwa, które upoważniają do przejazdu ze zniżką 50 proc. pociągami normalnymi kursującym do wszystkich miejscowości nadmorskich. Karty ważne będą przez 6 dni.

Związek Pracowników Spółdzielczych organizuje w ramach „Święta Morza" spływ kajaków z Warszawy do Bydgoszczy. Kajakom towarzyszyć będą dwa statki pasażerskie.

Również Yacht Klub Polski urządza w dn. 21 bm. spływ yachtów z Warszawy do Gdańska.

Od dn. 23 do 29 bm. na terenie całego kraju będzie przeprowadzona zbiórka uliczna na rzecz Ligi Morskiej.

Podziękowanie

Szanowny Panie Redaktorze! Pragnę na łamach Waszego pisma złożyć serdeczne podziękowanie tow. premierowi Cyrankiewiczowi, dyrektorowi Filipowiczowi, pułkownikowi Kwiatkowskiemu, ob. Cz. Olszewskiemu, jako przedstawicielowi miejsk. Ref. Kultury i Sztuki, Witoldowi Elektorowiczowi (Związek Zaw. Muzyków), Koleżankom i Kolegom za bezinteresowny dar Ich talentów, Komitetowi Honorowemu Wieczoru , prasie stołecznej, za tyle dobrych słów i pomocy, orkiestrze Filharmonii Warszawskiej i dyrygentowi Straszyńskiemu, Kochanej Publiczności warszawskiej i wszystkim tym, którzy w dniu mego artystycznego święta okazali mi wiele życzliwości i serca. Bóg zapłać!

Hanna Skwarecka

Z. N. M. S.

ZNMS POLITECHNIKA WARSZAWSKA

Zarząd Koła ZNMS przy Politechnice Warszawskiej zawiadamia, że dnia 6 czerwca (piątek) o godz. 19 w lokalu przy ul. Hożej 41 m. 12 (parter) odbędzie się zebranie organizacyjne.

W programie: 1) wybór nowych władz, 2) sprawa praktyk zagranicznych.

Ze względu na ważność spraw obecność członków obowiązkowa.

Notatnik stolicy

PAMIĘCI S. P. HENRYKA BRUNA

21 bm. przypada VII. rocznica zbiorowego mordu dokonanego przez Niemców w Palmirach w 1940 r.

Wśród ofiar bestialstwa hitlerowskiego znajduje się ś. p. HENRYK BRUN, niestrudzony działacz gospodarczy, wieloletni Prezes Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupieckich R. P., WPrezes Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie i Prezes Stow. Kupców Polskich.

Dzień 21 bm. poświęcony jest pamięci Henryka Bruna i kupców poległych w walce o Niepodległość.

OCHRONA DRZEWOSTANU

Prezydium Stoł. Rady Narodowej wobec niszczenia lasów podwarszawskich przez wycieczkowiczów, wystąpiło z wnioskiem surowego karania wandalów, niszczących drzewostan,

Kierowca samochodu, którego samochód będzie „umajony" gałęziami, będzie surowo karany i zostanie mu odebrane prawo jazdy. Kierowca nie powinien pozwolić na wsiadanie do samochodu osobom niosącym złamane gałęzie z lasów. To samo odnosi się do właścicieli furmanek.

Prezydium Stoł. Rady Narodowej zwraca się z apelem do wszystkich mieszkańców stolicy i okolic, aby w dobrze zrozumianym interesie własnym i zdrowia całej ludności, podjęli akcję zwalczania niesumiennych ludzi, którzy niszczą drzewostan Warszawy i okolic.

DYŻURY NOCNE W APTEKACH
Od 1 do 10 czerwca włącznie:

W Warszawie: ul. Kazimierzowska 65, Belwederska 44, Mokotowska 43, Poznańska 18, Marszałkowska 94, Grójecka 3, Plac Trzech Krzyży 10, Nowy Świat 18, Marszałkowska 119, Obozowa 62, Chłodna 25, Mickiewicza 34/36, Kopernika 32.

Na Pradze: ul. Francuska 16, Grochowska 256, Targowa 56, Radzymińska 24, Białołęcka 59, Wileńska 23.

ZWERYFIKOWANE ŚWIADECTWO SZKOLNE NALEŻY ODBIERAĆ W KOMISJI

Komisja Weryfikacyjna dla Legalizacji Tajnego Nauczania przy Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego (Warszawa, ul. Marszałkowska 6) wzywa do odbioru zweryfikowanych świadectw, gdyż od 15-go czerwca br. nastąpi letnia przerwa w działalności Komisji.

Świadectwa ze szkół ogólnokształcących odbierać można we wtorki w godz. 15—17 (front, IV piętro), ze szkół zawodowych— we wtorki i piątki w godz. 10—13 (front, II piętro).

Piwo nie podrożeje

W związku z podniesieniem ceny wyrobów monopolu spirytusowego, elementy spekulacyjne samowolnie żądają wyższych cen za piwo. Butelka piwa jasnego dochodzi w niektórych wypadkach w sprzedaży detalicznej do 80 zł., zamiast ceny obowiązującej 45 zł.

Państwowy przemysł fermentacyjny nie przewiduje żadnej zmiany cen piwa i prowadzi sprzedaż hurtową po niezmienionych cenach. Pobieranie innych cen za piwo jest niewątpliwym objawem spekulacji.

CENA OGŁOSZEŃ: PRENUMERATA MIESIĘCZNA 70 ZŁ.

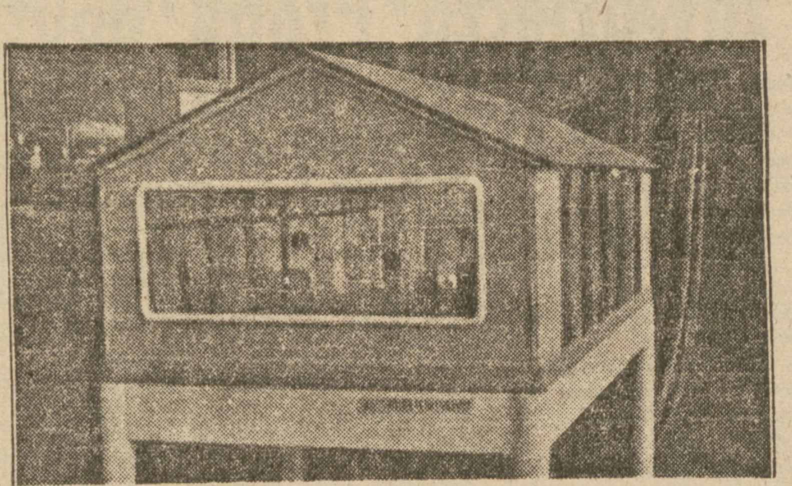
Ogłoszenia drobne handlowe po 20 zł. za wyraz. Poszukiwanie rodzin, pracy i zguby po 5zł. za wyraz. Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta 40 zł. W tekście redakcyjnym 60 zł. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. Za niedziele i święta dolicza się 25 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Centr. Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 121 tel. 88-566 oraz jego Agentury miejskie: Al. Jerozolimskie 18 — „Impet", Kolektura; Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz sklep z mat. piśm.; i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce; Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam, Warszawa, ul. Piekackiego 11 oraz wszystkie oddziały P.A.P. w Polsce; Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala, ul. Daszyńskiego 16 i oddziały Marszałkowska 3-5, Poznańska 38, Targowa 67; „Wolność", Warszawa, Marszałkowska 95; Sp. Agencji Prasowej „Glob", ul. Złota 4; Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26; Spółdzielnia Pracy Kolporterów „Express". Raszyńska 8A, Targowa 59.

REDAGUJE KOMITET   B — 31671   Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA", Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr 1.

Napisał Leon Bukowiecki

Widoczne plusy i pewne minusy



Francuskiej Wystawy Filmowej

Dyrektor „Centre National du Cinema Français" p. Fouree - Conmeray otwierając wystawę p. t. „50 lat filmu francuskiego" w Muzeum Narodowym w Warszawie, powiedział:

Cieszy mnie, że właśnie w Polsce, w kraju, który łączy z Francją wielka przyjaźń otworzyliśmy największą z dotychczasowych nie tylko za granicą ale i w kraju wystawę Kinoteki Franc.

Jeśli się doda do tego, że Kinoteka Francuska jest jedną z kilku instytucyj tego rodzaju na świecie i jedną z najbogaciej zaopatrzonych w filmy i eksponaty, zdanie powyższe nabierze właściwej wagi. Toteż widz mógł się spodziewać istotnie wielkiego przeglądu rozwoju filmu na przestrzeni całych pięćdziesięciu lat.

Dwa rodzaje publiczności

W tym aspekcie 6 sal wystawy powoduje pewną deziluzję, której nie należy kłaść ani na karb organizacji ani technicznego i artystycznego przygotowania wystawy. Pod względem estetycznym, kilka sal przeznaczonych na wystawę wywołuje bardzo dodatnie i przyjemne dla oka wrażenie. Niestety mniej ciekawie przedstawiają się same eksponaty, szczególniej, że ogromna ilość zdjęć o niespotykanych wymiarach skomentowana jest lapidarnymi podpisami, które nawet nie każdy zauważy.

Zwiedzający dzielą się więc dość automatycznie na dwie grupy: filmowców, którzy wszystko to dość dobrze znają; idą przeto przez sale przyśpieszonym krokiem i na publiczność mniej obznajmioną z filmem, która nieraz nie chwyta rzeczy istotnie interesujących po wgłębieniu się w tematykę danych zdjęć i eksponatów.

Oglądamy eksponaty

Bardzo mało uwagi poświęcono latarni magicznej, którą odgrodzono (w słusznej może obawie przed kieszonkowcami) od publiczności ciężkim sznurem. Wobec tego, że w pokoju jest ciemno maleńkie kasetki są zupełnie niewidoczne. Samo dość skąpe omówienie nie wystarcza. Zupełnie niezrozumiałe wydają się kolorowe obrazki na ścianie, gdy nie widać latarni, która je rzuca.

W drugiej sali zaznajamiamy się z właściwymi prekursorami kinematografii. I tutaj niestety ogromne zdjęcia przeważają nad innymi eksponatami (mogłyby to być modele aparatów). Wprawdzie, wystawa urządzona jest logicznie i można zaobserwować rozwój od Renauda, który pierwszy odkrył właściwość oka ludzkiego, które ma zdolność przetrzymywania (pamiętania) obrazu przez 1/8 sekundy, przez Marey'a, który badał ruchy konia i naprowadził Maybridge'a na słynne doświadczenie fotograficzne, aż do Edisona i Lumiere'a, którzy stworzyli film, ale okazuje się, że trudno jest wyjaśnić ten rozwój posługując się niemal wyłącznie obrazem.

Jeszcze większe trudności napotyka widz w sali Meliesa, jednego z najgenialniejszych twórców filmowych. Wprawdzie na odwrocie jednej z wielkich fotografij ustawionych na środku sali znajduje się wyjaśnienie: jest ono jednak bardzo krótkie i nie określa techniki słynnych tricków filmowych Meliesa. One to jednak stanowią o jego dzisiejszej sławie i one wskazały drogę rozwoju dla filmu, z której do dzisiaj nie zszedł. Ponieważ fotografie obrazują niektóre najbardziej znane sztuczki filmowe Meliesa, które w bezruchu n i e m ó w i a absolutnie nic, a brak im jakiegokolwiek komentarza, sala ta — może w największym stopniu — mija się z celem.

Następna, największa sala poświęcona jest epoce pomeliesowskiej: wkroczenie teatru do kina, burleska, pierwsi aktorzy, pierwsze filmy rysunkowe pierwsze ateliers itd. Ta — z punktu widzenia oglądającego — przedstawia najwięcej momentów atrakcyjnych. Fragmenty dekoracji są bardziej zrozumiałe, a modele dwu ateliers przyciągają bez specjalnych wyjaśnień uwagę widzów.

Lecz tutaj następuje niespodzianka. Właśnie w momencie, w którym film ostatecznie zrywa z wstępnym eksperymentalizmem, z szukaniem rozmaitych dróg i wkracza w okres stabilizacji (nie dyskutuję nad tym czy stabilizacja ta wyszła filmowi na dobre) wystawa jakby urywa się, pokazując znów tylko po jednym zdjęciu z najcelniejszych filmów i pomijając prawie zupełnym milczeniem okres dźwiękowy.

Na całej wystawie znajduje się tylko jeden aparat filmowy, pierwszy aparat Lumiere'a, podczas gdy niewątpliwie zainteresowałyby zwiedzających coraz bardziej nowoczesne aparaty filmowe.

Sztuka i technika

Oczywiście, należy liczyć się z tym, że wystawa ma cel artystyczny, a nie techniczny. Chodziło o pokazanie rozwoju filmu z punktu widzenia sztuki, a nie techniki. Jednak może wskazane by było połączenie tych dwu nierozłącznych przecież w sztuce filmowej zagadnień, a szczególniej zwrócenie uwagi na rewolucję dźwiękową, która zmieniła oblicze kina, spowodowała przelanie morza atramentu i złamanie piór różnych cennych krytyków filmowych nie mogących pogodzić się z „gadaniem" wielkiej, niemej sztuki.

Celem pomocy w zrozumieniu wystawy ukazał się dobrze wydany katalog, który w sposób bardzo zwięzły zaznajamia czytelnika z pierwszym okresem kinematografii i zupełnie już telegraficzny z jej rozwojem. Mimo tych mankamentów, katalog ma dużą wartość wstępną. Bezpośrednio po nim zainteresowany czytelnik przeczytałby chętnie historię kinematografii, na którą czeka polski rynek wydawniczy.

Co daje Wystawa

Sama wystawa jest cenną pomocą dla tych, którzy zaczęli interesować się filmem, a przeważnie dla młodzieży, która — jak parokrotnie zauważyłem — chłonie każde słowo komentarza z zapartym tchem.

Wystawa mimo pewnych mankamentów spełniła niewątpliwie swe zadanie kulturalne: rozszerzenie zainteresowania filmem u publiczności polskiej i pierwsza poważna próba nastawienia i wyrobienia gustu, dobrego gustu filmowego.

Pod tym względem należy się serdeczne podziękowanie Kinotece Francuskiej, Muzeum Narodowemu i Instytutowi Filmowemu „Filmu Polskiego". Instytucje te nie wahały się ponieść znacznych kosztów, celem sprowadzenia eksponatów i urządzenia b e z p ł a t n e j wystawy.

To, co najważniejsze

Najważniejsze jest jednak to, że równocześnie w Warszawie i w Łodzi odbywają się pokazy celnych filmów francuskich okresu niemego i dźwiękowego, które spotykają się z entuzjazmem publiczności pamiętającej „dobre nieme czasy" i budzą zdumienie młodzieży „jak można było „wytrzymać" na filmie niemym?".

W sali projekcyjnej Muzeum wyświetla się stale znakomity reportaż Leenhardta i Sadoula „Narodziny kina", który stanowi najidealniejsze uzupełnienia wystawy. Komentarz filmu w języku polskim umożliwia wszystkim zrozumienie zawiłych i ciekawych dróg po jakich krążyli wynalazcy zanim powstał film.

Pokazy filmów francuskich omówię w jednym z najbliższych numerów „Robotnika".

Odpowiedzi Redakcji

Z. Salam. Sądzimy, że nic nie da się zrobić a ponad to uważamy, że starać się nie warto.

Romaniuk Kazimierz, Warszawa. — List przesłaliśmy do ZUS z prośbą o wyjaśnienie.

Rusiecka Cecylia, Kielce. Radzimy zgłosić się osobiście do Urzędu Bezpieczeństwa, Warszawa — Praga, ul. Sierakowskiego, pokój 314, z egzemplarzem wspomnianego nr-u „Robotnika". Jak nas poinformowano potrzebne wyjaśnienia otrzymać można bez trudu.

Świrski Wacław, Warszawa. Drukować nie będziemy.

Ostaszewski Stanisław, Ciechanów. Cała nasza działalność jest propagowaniem tego hasła, nie umieścimy go więc. 200 zł. przekazaliśmy na RTPD, kwitujemy w „Robotniku".

Burhardt Zygmunt, Kielce. Znajduje się w szpitalu Przemienienia Pańskiego, Warszawa — Praga.

Fuchowski Jan, Wolbrom. List przesłaliśmy do CKW PPS.

E. G. w Gdańsku. Podtrzymujemy nasze zdanie.

Z. Goljan, Warszawa. Słabe. Nie skorzystamy.

Towarzyszu złóż ofiarę na Socjalistyczny Osrodek Szkoleniowy im. St. Dubois w Otwocku

Mimochodem

Buława

Orkiestrze potrzebne są trąby. Orkiestrze potrzebny jest bęben. Ale po co orkiestrze — buława?

Nie jestem znawcą dętologii (czy tak nazywa się nauka o dętych orkiestrach?), mimo to zdawało mi się, że wiem. Buława — myślałem — podłużny przyrząd w kształcie maczugi, służy do machania podczas marszu orkiestry. Gdzie się taką pałkę kupuje? Pewnie w składzie gramofonów i instrumentów muzycznych.

I spokój. Można machać, można nie machać, orkiestra będzie grała w każdym wypadku.

W tak naiwny i niefachowy sposób podchodziłem dotychczas do tej kwestii. Tymczasem...

Przede mną leży zaproszenie, drukowane na pięknym, składanym kartonie. Właśnie w sprawie Buławy. W sprawie Buławy przez duże B!

„Orkiestra przy Kole... w... zaprasza na Uroczystość Wręczenia Buławy, oraz przekazania na rzecz... dorobku muzycznego, osiągniętego w przewidzianym rocznym planie działalności orkiestry. Program uroczystości:

1. Zagajenie
2. Przemówienia okolicznościowe
3. Wręczenie Buławy
4. Wbijanie gwoździ pamiątkowych.
5. Koncert
6. Gościnna herbatka".

Do zaproszenia dołączona jest efektowna plakietka z białego metalu, z wygrawerowaną nazwą naszego pisma. To, widocznie, gwóźdź. Tylko wziąć i jechać na zagajenie, przemówienie, wręczanie, tudzież wbijanie gwoździ i zakąsek.

Okazuje się więc, że z tą buławą nie jest tak, jak myślałem. Widocznie to przedmiot ważny, oznaka jakiegoś dostojeństwa. Inaczej nie poświęcanoby jej tyle zachodu i pieniędzy.

„Same gwoździe ile dziś kosztują!" — jak powiedział mi pewien stolarz, w rozmowie na temat założenia półek w kuchni. A tu, oprócz gwoździ, cała masa innych kosztów.

Np. „gościnna herbatka", która, jak wiadomo, podrożała ostatnio z 360 na 500 zł. za litr.

A jeszcze zaproszenia, zakąski do „herbatki" no i, oczywiście, buława. Założę się, że koszt uroczystości przekroczy sto tysięcy złotych.

Takiej sumy (pochodzącej prawdopodobnie ze składek społecznych) nie wydawałby nikt z racji głupiej pałki do machania. Teraz rozumiem, że buława musi mieć inne, poważniejsze przeznaczenie.

Lecz ja bym ją użył jeszcze inaczej. Wziąłbym mocno za cieńszy koniec, a tym grubszym spuściłbym komu należy solidne cięgi. Na gołą.

A. TOM.

Piekno Mazowsza



Z sali koncertowej

E. Bandrowska-Turska

Koncert Ewy Bandrowskiej-Turskiej był bodaj najlepszym recitalem śpiewaczym obecnie kończącego się sezonu. Ewa Bandrowska-Turska rozporządza pierwszorzędnym materiałem głosowym. Szczycić się ona może wielką umiejętnością wydobywania głosu zarówno forte jak i piano (łącznie ze wszystkimi efektami dynamicznymi). Podziwiać należy swobodę i łatwość, z jaką śpiewa. Ma doskonałe wyczucie frazy muzycznej. Koloraturą włada umiejętnie i wykwintnie. Na najwyższym poziomie artystycznym stały: aria Gretry'ego, Pieśń o Miłości Liszta (bardzo znana jako utwór fortepianowy: Liebestraum), Kołysanka Czajkowskiego, utwory wokalne Bizeta, Ravela itd.

Akompaniament Wł. Raczkowskiego nazwać należy idealnym.

Sala Romy była pełna. Publiczność była rozentuzjazmowana śpiewem pierwszorzędnej artystki.

M. J. P.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2):
Czwartek: g. 18 „Oresteja".
Piątek: g. 18.00 „Wilki i owce".
Sobota: g. 14 „Szkoła obmowy"; g. 18 „Oresteja".
Niedziela: g. 14 „Penelopa"; g. 18 „Wilki i owce".

TEATR ROZMAITOSCI (ul. Marszałkowska): godz. 18 „Przyjaciel przyjdzie wieczorem".

TEATR MUZYCZNY DW. (ul. Królewska 13): Pocz. godz. 19 — „Żołnierz królowej Madagaskaru".
W niedzielę i święta — o godz. 15,30 i 19,00.

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81). godz. 18.00 „Wiele hałasu o nic".

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20): godz. 18 „Pigmalion".

TEATR „JASKÓŁKA" (Marszałkowska 69): godz. 18 „Trasa"; godz. 20.15 „Sprawa Moniki".

„TEATR DZIECI WARSZAWY" (Studio Karowa 31): godz. 12,30 (w dni powszednie przedstawienie zamknięte dla szkół i instytucyj). „Kwiat ametystu" wg. baśni H. Górskiej.

PRASKI TEATR REWII (Zygmuntowska 8): „Warszawa-Bielany". Początek godz. 17, 19.

TEATR „COMEDIA" (ul. Szwedzka) — „Zaczarowane koło". Początek godz. 18.

WOLSKI TEATR REWII (Wolska 8): wystawia codziennie wesołą rewię „Uwaga startujemy". Początek godz. 17 i 19.

TEATR M. O. „STUDIO" (Karowa): „Pasażer bez bagażu". Pocz. godz. 18,30.

TEATR „GULIWER" (ul. Królewska 13). „Gegorek" w soboty i niedziele. Początek godz. 15. (W inne dni przedst. zamknięte, dla szkół — o godz. 12.30).

ARTYŚCI JUGOSŁOWIAŃSCY W SALI YMCA

Dziś — w sali „YMCA" o godz. 19 koncert młodych artystów jugosłowiańskich: Ivana Pinkawy — skrzypce i Ivo Macka — fortepian.
Pinkawa jest kierownikiem Symfonicznej Orkiestry Radiowej w Zagrzebiu.

DZIŚ W „ROMIE" KONCERT NA P.C.K.

Drugi wielki koncert zbiorowy, którego dochód przeznacza się na PCK — urządzają czołowi artyści warszawscy — dziś o godz. 19 w „Romie".
Udział m. in. przyrzekli: Chmurkowska M., Gadeyska I., Karwowska M., Mickiewiczówna, Mroziński J., Popławski J., Wysocka L., Sabczyński A.

W SOBOTĘ — W „ROMIE" GRA SZPINALSKI

W sobotę, 7 bm. o godz. 19, w sali „Roma" wystąpi St. Szpinalski — laureat konkursu Chopinowskiego w 1927.
Występ Szpinalskiego, który odniósł ostatnio szereg sukcesów za granicą — m. in. w Londynie, Ankarze, Sofii, Bukareszcie — stanie się niewątpliwie rewelacją artystyczną stolicy.
Dochód — przeznacza artysta na PCK.

KINA

KINO „POLONIA" (Marszałkowska 56): „Biały kieł". Początek seansów godz. 14, 16, 18, 20.

KINO „STYLOWY" (Marszałkowska) „Ojczyzna". Pocz. seansów: 13, 15, 19. W niedziele i święta godz. 15 i 19.

KINO „PALLADIUM" (Złota Nr 7/9): „Historia jednego fraka". Początek seansów godz. 14, 16, 18.

KINO „ATLANTIC" (Chmielna 33): „Młodość Tomasza Edisona". Początek seansów: 14, 16, 18, 20.

KINO „SYRENA" (Praga, Inżynierska 4) „Synowie".

KINO „TĘCZA" (Żoliborz, Suzina 4): „Skandal".

Co usłyszymy w RADIO

PIĄTEK, DNIA 6 CZERWCA 47 R.

Warszawa I.

6.00 Sygn. czasu, 6.05 Dz. poranny, 6.30 Muzyka, 7.15 Wiad. poranne, 7.40 Muzyka, 1500 „Kret wychodzi na świat" — słuch. dla dzieci, 15.30 Muz. taneczna w wyk. Zespołu Instrum. J. Cajmera, 16.00 Dziennik popoł., 16.30 Aud. dla chorych w oprac. ks. Rękasa, 16.45 Pieśni St. Moniuszki w wyk. Ady Witowskiej-Kamińskiej, 17.00 Felieton St. Grodzieńskiej, 17.20 „Syrena przed mikrofonem", 17.50 Konc. dla przodowników „Świata pracy", 18.45 Aud. dla wsi, 19.15 Aud. literacka — „Rozmowy o życiu i sztuce", 19.25 Antoni Dworzak-Kwintet fortep. A-dur., 20.00 Dz. wiecz. 20.20 „Z twórczości operowej St. Moniuszki, 21.45 Radiowy Uniw. Lud., 22.00 „Popioły" St. Żeromskiego, 22.15 Aud. rozrywk., 23.00 Ostatnie wiad., 23.25 Muz. poważna 24.00 Hymn.

Warszawa II.

13.05 Muz. obiad., 14.15 „Kącik debiutów" — Arie i pieśni w wyk. Nity Nowielskiej, 14.47 Muz. rozrywk., 18.45 Konc. życzeń, 19.10 Aud. rozrywk., 20.15 „Rendez-vous w krainie operetki", 21.00 Dziennik wiecz., 21.25 „Cud św. Antoniego" — komedia w radiofon. M. Serkowskiej.

Jan Huszcza (23) Rysunki I. Witza

30 km. OD STACJI

Opowieść sprzed wojny

Zgodnie ze wskazówkami ogrodniczymi, jakie można znaleźć w każdym kalendarzu, przeglądano jabłka w piwnicach i głęboko rozmyślano nad tym, jakby ich cenę podnieść z 80 groszy, do 90 za kilogram, zasilano sady nawozami sztucznymi a jeszcze częściej naturalnymi do czego bardzo chętnie przyczyniali się gimnaziści, zwłaszcza, iż surowe przepisy sanitarne spowodowały to, że ustępów nie używano, aby zachować je w zadawalającej wymogi wszystkich komisji lustracyjnych czystości.

Sady! Tylko ten, kto nigdy nie wykradał z nich jabłek, kto nigdy nie był postrzelony z dubeltówki nabitej ładunkami zawierającymi sól kuchenną, tylko ten — powtarzamy — nie zdaje sobie sprawy z tego, ile nieujętej we zwrotki poezji, ile wzruszeń może zapewnić praca przy zgrzebywaniu zeszłorocznych butwiejących liści, przy wycinaniu sekatorami zbytecznych pędów na porzeczkach, agreście, przy usuwaniu starych siwiejących rózeg malinowych.

Wszędzie dymiły ogniska, na które zrzucano owe liście i pędy, rozwłóczone przez psy szmaty i kości z jatek miejskich, obumarłe gałęzie.

Na chodnikach kilofami wybijano, a następnie drobiono stary lód, na ulicach coraz częściej pojawiały się wozy, gdyż już nie każdy koń mógł uciągnąć sanie, szorujące podkutymi płozami obnażony bruk.

Niepokojąco wzrastała ilość wagarujących uczniów, którzy zbierali się na cmentarzach, aby — zacierając ręce z zimna — grać w „czarnego Piotrusia".

Wójcikiewicze zaczynali marzyć o wakacjach, bowiem oprócz macierzyńskiego błogosławieństwa otrzymali jednak od pani Domaradzkiej i książeczkę oszczędnościową z dwoma tysiącami złotych.

Dependent coraz dłużej przesiadywał w „Esplanadzie", słuchając Pawluśkiewicza, który, zajęty nie tylko wyżej wspomnianym utyskiwaniem na wielkie miasta — prowadził nadal ożywioną działalność społeczną i m. in. namówił w końcu weterynarza, by jednak zapisał się do związku Hodowców Drobiu, za co mu przyrzeczono stanowisko wiceprezesa i prawo do siedmiu głosów.

Tylko córka pani Kwiatkowskiej — ciągle jako panna na wydaniu — smętnie siadywała przy oknie, przylepiając białą twarz do szyby, co robiło wrażenie, jakby czekała na ukochanego, który lada moment pojawi się konno od strony Olszanki i pochwyci ją, nie pytając o posag, w swoje słodkie ramiona.

Rozdział XVIII

DOKTÓR

Poważnie obawiamy się zarzutu, iż przedstawiane przez nas życie w Zapadnikach jest nudne, pozbawione nadzwyczajnych wypadków, zdolnych poruszyć wyobraźnię i pobudzić serce do żywszego bicia. Cóż, to chyba najpewniej zrządzenie losu i taki układ stosunków produkcyjnych, że Zapadniki spośród wielu innych naszych miast i miasteczek niczym szczególnym nie potrafiły się wyróżnić. Nie wdając się w szczegółowszą analizę tego zjawiska, po prostu stwierdzamy, iż tak, niestety, było.

W Gardziszkach naprzykład mąż zamordował żonę, kochankę i troje dzieci. Nic podobnego nie zaszło w Zapadnikach. Być może, ten i ów, oprócz żony i trojga dzieci, miał także kochankę, ale jakoś nikogo nie mordował. Brak woli do powzięcia decyzji czy po prostu karygodne lenistwo i zacofanie?

W Wycierajkach pop powiesił się w cerkwi na ikonostasie, w Zapadnikach — był wzorowym duszpasterzem, regularnie celebrował wszystkie modły, a jeśli co można mu było wytknąć, to chyba tylko zbytnią słabość do kieliszka. Słabość ta jednak ogarniała go nie częściej niż cztery razy w tygodniu i nie w takim silnym stopniu jak psalmistę Mirona Aleksandrowicza, który pewnego razu tak skrupulatnie potrafił wyzbyć się własnych dóbr materialnych, iż w poszukiwaniu alkoholu dla złagodzenia kociokwiku wyssał spirytus ze wszystkich siedmiu termometrów, należących do cerkiewnych ruchomości, a na jego miejsce nalał atramentu.

W mieście wojewódzkim dziennie notowano do trzech wypadków samochodowych, w Zapadnikach, chociaż był jeden samochód oraz motocykl (doktora!), to przecież nikogo nie przejechano...

Ale może by rzeczywiście zainteresować się jednym z domniemanych kandydatów na burmistrza, doktorem i jego motocyklem, bo to jednak trąci trochę wczesnym, wiosnę zapowiadającym romantyzmem i niezwykłością, gdyż oprócz doktora i motocyklu wystąpią: noc, kobiety, wilgotna przestrzeń oraz, kto wie, a nuż i namiętność.

Doktór (stan cywilny: kawaler) był dyrektorem szpitala, chorzy na ogół mieli do niego zaufanie, gdyż niejednemu z nich szczęśliwie wyciął wyrostek robaczkowy, nie zawsze nawet — co należy tłumaczyć rozrzutnością młodości — interesując się honorarium. Prawdopodobnie ze względu na tę bezinteresowność poważnie mówiono o nim jako o kandydacie na nowego burmistrza, chociaż dotychczasowe próby zainteresowania lekarza życiem społecznym spełzały na niczym. Zapytany, czemu nie zapisze się przynajmniej do Ligi Obywatelskiej Kobiet, uśmiechał się (a umiał [illegible] uśmiechać się!) i machał lekceważąco ręką: „Obejdą się beze mnie!" Owszem, obchodzono się, jednak [illegible] nie usprawiedliwia programowej absencji doktora, który ze względu na liczne zalety, mógłby być [illegible] dzo pożytecznym wśród kobiet członkiem...

(D. c. n.)